BIALSKI PRZEGLĄD AKADEMICKI

CZASOPISMO AKADEMII BIALSKIEJ IM. JANA PAWŁA II

NR 52 – KWIECIEŃ 2024 ISSN 2081-6324

AKADEMIA BIALSKA
IM. JANA PAWŁA II



ZAPRASZAMY DO NASZEJ UCZELNI!

DZIEŃ OTWARTY W AKADEMII BIALSKIEJ





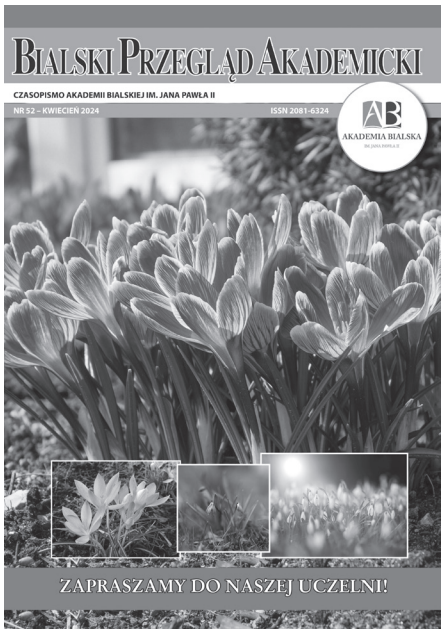








Zapraszamy do naszej uczelni! Rekrutacja trwa!



OD REDAKCJI

Minął pierwszy kwartał 2024 roku, roku zbliżającego się jubileuszu Akademii Bialskiej im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej. Z końcem bieżącego roku akademickiego minie 25 lat od utworzenia bialskiej uczelni, uczelni na wskroś nowoczesnej, ale także uczelni szanującej tradycje akademickie na Południowym Podlasiu. O tych tradycjach i aktualiach piszemy w bieżącym numerze Bialskiego Przeglądu Akademickiego.

Krokusy, zawilce i przylaszczki na okładce BPA, jako oznaka oczekiwanej wiosny, zapraszają do odwiedzenia uczelni, ale także do zapoznania się z treścią pierwszego numeru naszego czasopisma w roku Jubileuszu 25-lecia powołania uczelni. Pierwsza ważna wiadomość to ogłoszenie Uczelnianej Komisji Wyborczej, że mamy nowego rektora na kadencję 2024-2028. Został nim dotychczasowy rektor prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk. Redakcja składa Panu Rektorowi szczere gratulacje i życzenia sukcesów w kierowaniu bieżącym funkcjonowaniem i rozwojem uczelni. Zbliżający się jubileusz będzie z pewnością okazją do pokazania tradycji staropolskich "Aten Podlasia", o których piszemy w tym numerze. Ważne miejsce wśród wielu tematów prezentowanych na łamach aktualnego numeru są opracowania historyczne dotyczące powstania styczniowego, które wybuchło w 1863 roku i najdłużej trwało właśnie na Południowym Podlasiu. Przypominamy przebieg bitwy pod Białką koło Białej Podlaskiej oraz sylwetki zasłużonych dowódców oddziałów powstańczych z terenu Podlasia. Z tym regionem łączy się także materiał o nadbużańskich "Pereborach" stanowiących dziedzictwo kulturowe Południowego Podlasia i polskiego Polesia.

W dziale "Z nauczania Świętego Jana Pawła II" czytelnicy znajdą fragmenty Jego Orędzia na V Światowy Dzień Młodzieży, a w części dotyczącej życia szkoły opis dydaktycznych sukcesów nauczycieli akademickich wyróżnionych stypendiami dydaktycznymi w roku 2023/2024. Do bliższego poznania działalności Regionalnego Centrum Badań EKO-AGRO-TECH zapraszają nas pracownicy tego ważnego dla regionu centrum rozwoju badań naukowych i innowacji. Przedstawiamy także przegląd ważniejszych wydarzeń w uczelni w I kwartale 2024 r. oraz tradycyjny dział redagowany przez i przy udziale studentów.

Prof. dr hab. dr h.c. Mieczysław Adamowicz

Spis treści

Od redakcji 1

Akademia Bialska ma nowego rektora 2

Z nauczania świętego Jana Pawła II 3

Biała Podlaska – staropolskie „Ateny Podlasia" 5

Bitwa pod Białką koło Białej Podlaskiej 8

Zasłużeni dowódcy powstania 1863/1864 z terenu Podlasia 12

Nadbużańskie perebory 16

Dydaktyczne sukcesy 18

Kalendarium 20

Przełom w dostępności dla studentów z niepełnosprawnościami 24

Regionalne Centrum Badań EKO-AGRO-TECH – poznaj nas bliżej! 25

Warsztaty dla studentów kierunku fizjoterapia 27

Rozmowa o filmie „Biedne istoty" 28

Dodatek studencki 31

Kącik anglisty 35

Biblioteka poleca 36

„Bialski Przegląd Akademicki"
Nr 52, kwiecień 2024
ISSN 2081-6324

Bialski Przegląd Akademicki jest czasopismem informacyjnym, wydawanym przez Akademię Bialską im. Jana Pawła II, skierowanym do pracowników i studentów uczelni oraz adresatów zewnętrznych.

Nadzór programowy i redakcyjny
prof. dr hab. dr h.c. Mieczysław Adamowicz

Redakcja i korekta: mgr Małgorzata Mikołajczuk
m.mikolajczuk@akademiabialska.pl

Zdjęcia nieoznaczone inaczej: archiwum AB w Białej Podlaskiej

Okładka: Pomysł i autorstwo – Redakcja BPA

Skład i druk: Print Profit Sp. z o.o., www.printone.pl

Adres redakcji

Wydawnictwo Akademii Bialskiej im. Jana Pawła II
21-500 Biała Podlaska, ul. Sidorska 95/97
tel. 83 344 99 72
e-mail: wydawnictwa@akademiabialska.pl

Wydawca
Akademia Bialska im. Jana Pawła II

Wszelkie prawa zastrzeżone
Autorzy publikacji nie otrzymują honorariów oraz akceptują jednoczesne ukazanie się artykułów na łamach „Bialskiego Przeglądu Akademickiego" i w Internecie. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, zmian tytułów i redagowania tekstów dostarczonych w celu publikacji. Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam oraz ogłoszeń.

AKADEMIA BIALSKA MA NOWEGO REKTORA

Uprzejmie informujemy, że w dniu 26.03.2024 r. Kolegium Elektorów AB wybrało prof. dr. hab. Jerzego Nitychoruka Rektorem Akademii Bialskiej im. Jana Pawła II na kadencję 2024-2028. Rektorowi życzymy sukcesów i wytrwałości w dążeniu do założonych celów.

Uczelniana Komisja Wyborcza AB



Jerzy Antoni Nitychoruk urodził się 28 grudnia 1958 roku w Janowie Podlaskim.

Polski geolog, profesor nauk o Ziemi, specjalizujący się w geologii czwartorzędu, geologii klimatycznej, geochemii izotopów stałych tlenu i węgla oraz geoarcheologii.

Od 1984 do 2013 roku związany z Wydziałem Geologii Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie z Akademią Bialską im. Jana Pawła II z siedzibą w Białej Podlaskiej, w której od 2013 pełnił funkcję dziekana w Wydziale Nauk Ekonomicznych i Technicznych, a od 2019 roku pełni funkcję rektora (kadencje 2019-2020, 2020-2024, 2024-2028).

Prof. Jerzy Nitychoruk w 1981 roku ukończył studia geograficzne na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a w 1985 roku studia geologiczne na Wydziale Geologii Uniwersytetu Warszawskiego. Tu też, w 1993 roku obronił pracę doktorską pt. „Stratygrafia plejstocenu i paleogeografia południowego Podlasia" w dyscyplinie nauk przyrodniczych, a w 2001 roku uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego. Tytuł profesora nauk o Ziemi otrzymał w 2012 roku.

Jest wielokrotnym laureatem stypendiów i nagród, w tym stypendium Fundacji Alexandra von Humboldta, które odbywał w Uniwersytecie w Getyndze w latach 1996-2011 i nagrody naukowej imienia Wawrzyńca Teisseyre'a, VII Wydziału Polskiej Akademii Nauk za pracę habilitacyjną „Climate reconstruction from stable-isotope composition of the Mazovian Interglacial (Holsteinian) lake sediments in eastern Poland". Profesor Jerzy Nitychoruk prowadził badania naukowe dotyczące sedymentacji jeziernej i osadów polodowcowych w takich regionach jak: Południowe Podlasie, Tatry, Spitsbergen, Egipt czy Chorwacja. Jego działalność obejmuje także kierowanie i uczestnictwo w wielu projektach badawczych, w tym międzynarodowych, we współpracy z czołowymi ośrodkami naukowymi na świecie. Jest autorem i współautorem ponad 300 prac, promotorem doktoratów i recenzentem wielu opracowań geologicznych, projektów i manuskryptów. Był recenzentem doktoratów, habilitacji i postepowań w sprawie przyznania tytułu profesora. Aktywnie uczestniczy w życiu naukowym, będąc członkiem wielu towarzystw, między innymi – Polskiego Towarzystwa Geologicznego i Polskiego Towarzystwa Geograficznego – Klubu Polarnego. Jest ekspertem Polskiej Komisji Akredytacyjnej i Narodowego Centrum Nauki z dorobkiem kilkudziesięciu recenzji projektów badawczych. W latach 2015-2017 był członkiem Rady Geologicznej przy Ministrze Środowiska i członkiem Rady Naukowej Państwowego Instytutu Geologicznego, 2016-2019.

Prof. Jerzy Nitychoruk jest autorem siedmiu arkuszy Szczegółowej Mapy Geologicznej Polski w skali 1:50 000 z Południowego Podlasia. Jego wkład w rozwój nauk o Ziemi oraz zaangażowanie w dydaktykę i popularyzację wiedzy geologicznej potwierdzają liczne współprace międzynarodowe i osiągnięcia publikacyjne. W latach 2010-2015 kierował międzynarodowym Programem Działań Zintegrowanych POLONIUM, w ramach umowy o współpracy naukowej i technicznej między Rządem Rzeczpospolitej Polskiej a Rządem Republiki Francuskiej. Przebywał na stażach w Uniwersytetach w Paryżu, Reading, Tucson, Getyndze, Oldenburgu, Grenadzie, Antalyi, Tancie, Kafr El Sheikh, Lwowie, Mińsku, Brześciu i innych.

Wygłosił szereg wykładów naukowych i popularno-naukowych w Polsce i za granicą. Zaprosił również wykładowców z innych krajów do wygłoszenia wykładów w polskich uczelniach.

W 2023 roku otrzymał złoty medal „Zasłużony dla Nauki Polskiej – Sapientia et Veritas".

Z NAUCZANIA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II...

„JA JESTEM KRZEWEM WINNYM, WY – LATOROŚLAMI" (J 15,5)

Komentarz duszpasterza akademickiego:

„Jesteście Kościołem" – przypomina młodzieży papież. Gdyby powiedział to o księżach, wydawałoby się o wiele bardziej naturalne. Mówi to jednak do ludzi, których wiara dopiero się umacnia i dojrzewa. Nie są to jednak tanie komplementy ani słowa na wyrost. Faktycznie ta młoda wiara, pełna zapału i entuzjazmu, ciekawa Boga i szukająca odpowiedzi w Biblii, stanowi fundament na dobrą przyszłość w Kościele. Z tej wiary rodzą się powołania do kapłaństwa i zakonów, w tym czasie powstają odważni misjonarze świeccy. Ciągle powtarzam młodzieży także w duszpasterstwie akademickim, że wiara, którą ukształtują teraz będzie ich prowadzić przez całe życie. Potem zabraknie czasu, na głowie będzie rodzina i praca oraz milion innych spraw, które skutecznie odciągną od pomyślenia na spokojnie o sensie życia, wiary i drodze przez ten świat z Chrystusem. Papież zaprasza i zachęca młodych, by myśleli, pytali i szukali mądrych argumentów. Być może w naszych czasach jednym z największych zadań przed młodzieżą jest odnaleźć swoje miejsce w Kościele. W gruncie rzeczy o to chodzi, ponieważ odejście z Kościoła to dość łatwa droga. Być w Kościele nie wiedząc po co, także wydaje się być niewystarczające. Sensowne jest dopiero być i wiedzieć dlaczego, poznać swoje miejsce w tej wspólnocie uczniów. Zrozumieć, że to nie Jezus mnie potrzebuje, bo jest dokładnie odwrotnie...

Fragmenty z Orędzia Jana Pawła II na V Światowy Dzień Młodzieży:

W tym roku chciałbym zaproponować wam refleksję na temat Kościoła. Nie jest to wybór przypadkowy, pomiędzy Chrystusem a Kościołem istnieje bowiem organiczna więź, ścisła i głęboka. Chrystus żyje w Kościele, Kościół jest tajemnicą Chrystusa żyjącego i działającego pośród nas. Pragnę zaprosić was do odkrycia na nowo zarówno Kościoła, jak i waszej w nim misji jako ludzi młodych.

Kościół Chrystusowy jest rzeczywistością fascynującą i wspaniałą. Jest bardzo stary – liczy bowiem 2 tysiące lat – a jednocześnie jest wciąż młody dzięki Duchowi Świętemu, który go ożywia. Kościół jest młody, młode bowiem, czyli wciąż aktualne, jest jego orędzie zbawienia. Dlatego tak bardzo ważny jest dialog, który Kościół prowadzi z młodzieżą: "Kościół ma wiele do powiedzenia młodym, młodzi zaś Kościołowi. Ten dwustronny dialog winien przebiegać w klimacie serdeczności, otwarcia się i odwagi.

W Piśmie Świętym wśród licznych obrazów, wyrażających tajemnicę Kościoła, znajdujemy także obraz winnicy. Kościół jest winnicą założoną przez Pana, winnicą szczególnie przezeń umiłowaną. W Ewangelii świętego Jana Chrystus wyjaśnia podstawową zasadę życia owej winnicy, mówiąc: "Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami". I te właśnie słowa wybrałem jako temat najbliższego Światowego Dnia Młodzieży. Zwracam się więc do was wszystkich z apelem: Młodzi ludzie, bądźcie żywymi latoroślami w Kościele, latoroślami, które przynoszą obfity owoc!

Być żywą latoroślą w Kościele – winnicy oznacza przede wszystkim pozostawać w żywej komunii z Chrystusem krzewem winnym. Latorośle nie są samowystarczalne, lecz we wszystkim zależą od krzewu winnego, w nim znajdują źródło swego życia. Przez chrzest święty każdy z nas został wszczepiony w Chrystusa i darmo otrzymał dar nowego życia. Ażeby być latoroślami żywymi, musicie żyć rzeczywistością chrztu, każdego dnia pogłębiając komunię z Chrystusem poprzez słuchanie Jego słowa i postępowanie zgodnie z nim, przez uczestnictwo w Eucharystii i przez sakrament pojednania, a także









przez osobistą rozmowę z Nim na modlitwie. Jezus mówi: "Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić".

Być żywą latoroślą w Kościele – winnicy oznacza także podejmować obowiązki we wspólnocie Kościoła i w społeczeństwie. Wszyscy – każdy wedle szczególnego powołania, jakie otrzymał – uczestniczymy w misji Chrystusa i Jego Kościoła. W V Światowym Dniu Chrystus kieruje do was, ludzi młodych wielkie zaproszenie: „Idźcie i wy do mojej winnicy".

Kościół jest komunią organiczną, w której każdy ma własne miejsce i własne zadanie. Macie je także i wy, ludzie młodzi. Wasze miejsce jest bardzo ważne. Kościół czuje się wezwany przez Pana do coraz większego wysiłku ewangelizacyjnego, potrzebuje was w sposób szczególny, potrzebuje waszej energii, waszej autentyczności, waszej pełnej entuzjazmu woli wzrastania, świeżości waszej wiary. Z hojnością właściwą młodości i bez zastrzeżeń oddajcie w służbę Kościołowi wasze młode talenty. Zajmijcie w nim własne miejsce – tych, którzy są nie tylko przedmiotem troski duszpasterskiej, ale nade wszystko aktywnymi uczestnikami jego misji. Kościół należy do was, więcej – wy jesteście Kościołem!

Kościół ze swej strony ma wam, młodym, wiele do ofiarowania. Jesteśmy dziś świadkami znamiennego zjawiska: oto po okresie nieufności i oddalenia od Kościoła wielu młodych ludzi odkrywa w nim na nowo pewnego i wiernego przewodnika, przestrzeń nieodzowną do komunii z Bogiem i braćmi, środowisko wzrastania i zaangażowania duchowego. Wielu z was już nie zadowala się samą tylko formalną przynależnością do Kościoła – szukacie czegoś więcej. Uprzywilejowanym miejscem nowego odkrycia Kościoła i kościelnego zaangażowania są stowarzyszenia, ruchy i różne młodzieżowe wspólnoty kościelne. Mówi się dziś o "nowej epoce zrzeszeń" w Kościele. Jest to ogromne bogactwo i cenny dar Ducha Świętego, który należy przyjąć z wdzięcznością.

„Idźcie i wy do mojej winnicy". Kościół – winnica potrzebuje także robotników, którzy będą mu służyć w sposób specjalny, z ewangelicznym radykalizmem, poświęcając mu wszystkie swoje siły. Chodzi o powołania kapłańskie i zakonne, jak też o powołania świeckich prowadzących w świecie życie konsekrowane. Jestem pewien, że wielu z was, rozważając tajemnicę Kościoła, usłyszy w głębi serca Chrystusowe zaproszenie: „Chodź i ty do mojej winnicy...". Jeżeli usłyszycie to wezwanie skierowane do was osobiście, nie wahajcie się odpowiedzieć Panu „Tak". Nie lękajcie się, całkowite oddanie się na służbę Chrystusa i Jego Kościoła jest bowiem wspaniałym powołaniem i bezcennym darem. Chrystus wam dopomoże. Jak więc widzicie, Światowy Dzień jest nie tylko świętem, ale także poważnym duchowym zadaniem.

Jan Paweł II, Papież

BIAŁA PODLASKA – STAROPOLSKIE „ATENY PODLASIA”

Biała Podlaska, dziś blisko 60-tysięczne miasto w środkowo-wschodniej Polsce i stolica powiatu ma bogatą historię, którą wciąż odkrywamy dzięki badaniom archeologicznym i kwerendom archiwalnym. Charakter miasteczka w dużym stopniu kształtowało usytuowanie na styku kultur: litewskiej, polskiej, ruskiej czy w późniejszych wiekach – także żydowskiej. Miasto – dziś bezsprzecznie polskie i zamieszkałe głównie przez Polaków – przez większość swojej historii administracyjnie należało do Litwy. Zacznijmy jednak od początku.

Ślady bytności i osadnictwa społeczności ludzkich w środkowym biegu nizinnej rzeczki Krzny sięgają okresu pradziejowego. Pierwsza wzmianka o Białej w źródłach pisanych pochodzi z 1345 roku. Średniowieczna osada – miastem została w 1525 roku – należała do litewskich rodów szlacheckich: Nasutów, Zabrzezińskich, Iliniczów, Kiszków.

Okres prosperity miasteczka przypada na czas, gdy właścicielem Białej w końcu XVI wieku zostali Radziwiłłowie – potężny ród magnacki z Litwy. Od niego właśnie pochodzi dawna nazwa Biała Podlaskiej – Biała Radziwiłłowska albo Biała Książęca (Alba Ducalis). Nowi właściciele dostrzegli zalety położenia miasta na przecięciu ważnych szlaków handlowych: z Paryża i Berlina przez Warszawę do Brześcia i dalej do Moskwy oraz z Lublina do Wilna. Fundowali budynki sakralne, wspierali ich rozbudowę; sprowadzili do miasta przedstawicieli zakonów: reformatów, bazylianów i szarytki. Organizowali manufaktury i warsztaty, w których wytwarzano sukno i fajans. Nadali miastu herb, w którym widnieje Michał Archanioł walczący ze smokiem. W XVII wieku wybudowany został dwukondygnacyjny pałac w stylu „Palazzo in fortezza”, dziś niestety niezachowany, okolony fortyfikacjami ziemnymi typu staroholenderskiego. Gospodarzący w nim magnaci utrzymywali zwierzyniec, w którym hodowano jelenie, sarny, daniele, a nawet żubry. W specjalnych zagrodach trzymano niedźwiedzie i wilki. Polowania odbywały się w pobliskiej Puszczy Bialskiej, położonej za rzeką, na południe od miasteczka. W tak zorganizowanej radziwiłłowskiej rezydencji bawili nawet królowie Rzeczypospolitej.

Szczególną rolę w historii Białej Podlaskiej odegrała usytuowana nieopodal pałacu Akademia Bialska. Powstała w 1628 roku. Inicjatorem jej założenia był ksiądz Krzysztof Wilski-Ciborowicz – kanonik i oficjał brzesko-litewski. W 1633 roku szkoła stała się kolonią akademicką: filią Akademii Krakowskiej – najstarszej szkoły wyższej w Polsce. Prowadziła nauczanie na poziomie szkolnictwa średniego. Kadrę dydaktyczną dostarczyła Akademia Krakowska co zapewniło stosowny program i poziom nauczania oraz właściwy dobór pomocy naukowych. Profesorowie sprowadziwszy się do Białej wykładali w języku polskim i łacińskim między innymi filozofię, poetykę, poezję, składnię i gramatykę. Dzięki Akademii Biała Radziwiłłowska stała się ważnym ośrodkiem naukowo-kulturalnym promieniującym na tereny środkowego pogranicza Korony i Litwy. Przydano jej określenie „Aten Podlasia”.

W 1777 roku, w wyniku doniosłych reform Komisji Edukacji Narodowej (KEN) – pierwszego w Europie, nowoczesnego ministerstwa oświaty – Akademia Bialska stała się szkołą podwydziałową i przeszła pod opiekę Akademii Wileńskiej. Kolejne lata, zwłaszcza czasy zaborów, były dla szkoły trudne. W II połowie XIX wieku stanowiła instrument rusyfikacji, w którym wykładowym był rosyjski, a język polski traktowano jako język obcy. Pomimo miejscami trudnej historii bialska szkoła może poszczycić się wybitnymi absolwentami. W latach 1822-1826 uczył się w niej Józef Ignacy Kraszewski – obok noblisty Henryka Sienkiewicza najbardziej znany polski autor powieści historycznych. Jak sam potem pisał właśnie w Białej (od 1837 roku zwanej już nie Białą Radziwiłłowską a Białą Podlaską), spacerując obok pałacu Radziwiłłów czy wertując stare księgi na strychu szkoły, zapłonął miłością do pióra i historii. W niepodległej Polsce, gdy w 1928 roku mijało 300 lat od powstania Akademii Bialskiej właśnie popiersie Kraszewskiego ozdobiło pomnik upamiętniający tę okrągłą rocznicę. Innymi wybitnymi uczniami szkoły byli: poeta i sielankopisarz Jan Gawiński; poeta, poseł na sejm, jeden z założycieli



Zespół pałacowo-parkowy Radziwiłłów

Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Krakowie Franciszek Wężyk; poeta Jan Cywiński; etnograf i poeta, Roman Zmorski; powieściopisarz i redaktor warszawskiej „Biesiady Literackiej" Władysław Maliszewski czy w końcu lokalni przywódcy powstania styczniowego: ksiądz Stanisław Brzóska i Roman Rogiński.

Dziś budynek dawnej Akademii Bialskiej jest mocno przebudowany. Szczytne tradycje szkoły kontynuuje mieszczące się w nim Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz położona w zupełnie innej części miasta Akademia Bialska im. Jana Pawła II.

Odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku zapoczątkowało trwający aż do II wojny światowej intensywny wzrost liczby mieszkańców. W ciągu 20 lat liczba bialczan podwoiła się i w 1938 roku przekraczała 20 tysięcy. Motorem rozwoju powiatowego miasteczka było tak jak dotychczas położenie na skrzyżowaniu szlaków handlowych, w tym przy linii kolejowej Warszawa – Brześć, stacjonowanie 34 Pułku Piechoty oraz założenie w 1923 roku fabryki lotniczej – Podlaskiej Wytwórni Samolotów (PWS) – jednej z pierwszych fabryk lotniczych w II Rzeczypospolitej, która do wybuchu wojny zdołała wyprodukować ponad 1500 samolotów.

Okres II wojny światowej był dla Białej Podlaskiej, tak jak i dla innych polskich miast, okresem bardzo trudnym, w którym mieszkańcy podlegali represjom niemieckiego okupanta. Szczególnie trudny los spotkał bialskich Żydów, którzy na początku XX wieku stanowili większość a w 1938 roku 32% mieszkańców miasta. Społeczność ta została niemal doszczętnie wymordowana przez nazistów.

Okres powojenny to okres odbudowy Białej Podlaskiej na gruncie demograficznym, gospodarczym i kulturalnym. Ponownemu wzrostowi znaczenia miasteczka sprzyjało uczynienie go w latach 1975-1999 stolicą województwa bialskopodlaskiego. Największym zakładem produkcyjnym w okresie rządów komunistycznych były Zakłady Przemysłu Wełnianego „Biawena" funkcjonujące w latach 1970-2009 przy ulicy Sidorskiej i zatrudniające w szczytowym okresie ponad 2000 pracowników. Nierzadkim widokiem w mieście były mundury lotników wojskowych gdyż na rozbudowanym po przedwojennej PWS lotnisku, już z asfaltową drogą startową, siedzibę swoją znalazł najpierw 59. Pułk Szkolno-Bojowy Oficerskiej Szkoły Lotniczej a następnie 61. Lotniczy Pułk Szkolno-Bojowy. Wojska lotnicze stacjonowały w Białej do początku XXI wieku.

Osobną i mocną stroną miasta, podobnie jak w czasach radziwiłłowskich, jest jego oferta edukacyjna. Funkcjonują w nim szkoły podstawowe i średnie o rozmaitym profilu. W 1970 roku budowane od kilku lat Wyższe Studium Nauczycielskie uczyniono filią Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. AWF funkcjonuje do dnia dzisiejszego i jest pierwszą szkołą wyższą w Białej Podlaskiej. Od 1973 roku działa Medyczne Studium Zawodowe. Dawniej jej patronem była pielęgniarka i pedagog Maria Minczewska, od 2022 roku nosi imię Danuty Siedzikówny „Inki" – sanitariuszki jednego z oddziałów podziemia niepodległościowego działającego w Polsce po II wojnie światowej.

Ważnym momentem we współczesnej historii rozwoju miasta było utworzenie w 1999 roku przez profesora Józefa Bergiera, późniejszego wieloletniego rektora, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Papieża Jana Pawła II. Druga szkoła wyższa w Białej Podlaskiej bazę lokalową przejęła po zlikwidowanej fabryce „Biawena", którą następnie zmodernizowała i rozbudowała. Uczelnia w późniejszych latach kilkukrotnie korygowała swoją nazwę aż do nazwy obecnej: Akademia Bialska im. Jana Pawła II. Niezmienny pozostaje wysoki poziom kształcenia, plasujący Akademię na wysokim miejscu w corocznych rankingach państwowych wyższych szkół zawodowych.

W ostatnim ćwierćwieczu Białą Podlaską charakteryzuje stabilny rozwój. Nowych mieszkańców przyciąga funkcjonowanie w niej dwóch uczelni wyższych,



LO im. J.I. Kraszewskiego dawna Akademia Bialska



Park Radziwiłłowski – Muzeum Południowego Podlasia



Park Radziwiłłowski – Brama Wjazdowa

z których każda dysponuje swoją ofertą kulturalną. Prezydenci Białej Podlaskiej wspierają rozwój kultury i sportu poprzez organizację szeregu imprez. Wizytówką miasta jest między innymi coroczny Podlasie Jazz Festiwal, którego liczba przekroczyła dwadzieścia edycji i młodszy, organizowany od 2019 roku, muzyczny Festiwal im. Bogusława Kaczyńskiego. Wśród sztandarowych wydarzeń sportowych wymienić można organizowany od 2012 roku doroczny Piknik Biegowy „Biała Biega", czy kolektywną rywalizację o miano Rowerowej Stolicy Polski, w którą bardzo angażuje się obecny prezydent miasta, Michał Litwiniuk. W 2022 roku oddano do użytku odnowiony stadion miejski przy ulicy Piłsudskiego mogący pomieścić 1200 widzów. Włodarze miasta dbają o rozbudowę ścieżek rowerowych czy wreszcie przystosowanie terenów brzegowych Krzny do celów rekreacyjnych. W 2020 roku zakończono rewitalizację zespołu pałacowo-parkowego Radziwiłłów. Dziś jego teren i najbliższa okolica pełni rolę kulturalnego serca miasta. Działa tu Bialskie Centrum Kultury i podległa mu Galeria Podlaska, Miejska Biblioteka Publiczna, Zespół Szkół Muzycznych I i II Stopnia im. Fryderyka Chopina, amfiteatr, w którym odbywają się koncerty, przedstawienia teatralne i letnie pokazy filmowe oraz Muzeum Południowego Podlasia. Życie regionu relacjonują lokalne media takie jak wydawany od 1979 roku tygodnik „Słowo Podlasia", „Dziennik Wschodni", „Podlasianin" czy portale internetowe: „RadioBiper", „Biała24" i inne.

Za przekształceniami miasta zgodnymi z zapotrzebowaniem mieszkańców stara się nadążyć rozbudowa infrastruktury komunikacyjnej, handlowej i mieszkalnej. Przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej remontowane są drogi, skrzyżowania; w 2021 roku oddano do użytku tunel pod wiaduktem kolejowym przy ulicy Witorożskiej. Finalizowany jest remont dworca kolejowego przy trasie E-20 z Warszawy do Terespola. W 2023 roku mieszkańcy miasta ruszyli do nowo otwartego, największego w regionie Centrum Handlowego „Karuzela" o powierzchni 28.000 m^2. Wzmacnianiu potencjału Białej Podlaskiej sprzyja rozbudowa bloków mieszkalnych, głównie w północnej części miasta, w rejonie ulic Armii Krajowej, Fieldorfa i Żeromskiego. Ważną, o ogólnopolskim znaczeniu inwestycją jest trwająca właśnie budowa autostrady A2, która zbliża się do Białej Podlaskiej. Według planów ma ona w 2025 roku połączyć miasto ze stolicą.

Najnowszym impulsem do rozwoju Białej Podlaskiej jest powrót wojska. W związku z rosnącą potrzebą zabezpieczenia wschodniej flanki NATO na opuszczone lotnisko w 2019 roku powrócili żołnierze. Tym razem nie są to lotnicy lecz wojska lądowe: 1 Batalion Zmechanizowany będący częścią 1 Warszawskiej Brygady Pancernej im. Generała Tadeusza Kościuszki. Docelowo w mieście służyć ma 3500 żołnierzy wojsk liniowych oraz Wojsk Obrony Terytorialnej.

Kronika dziejów dawnego grodu litewskich magnatów jest cały czas uzupełniana nowymi wydarzeniami, inicjatywami i osiągnięciami. Można mieć nadzieję, że tradycja staropolskich „Aten Podlasia" będzie godnie kontynuowana przez obecnych i przyszłych mieszkańców Białej Podlaskiej.

Paweł Pakuła
Akademickie Liceum Ogólnokształcące

22 stycznia 2024 r. obchodziliśmy 161. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego

BITWA POD BIAŁKĄ KOŁO BIAŁEJ PODLASKIEJ

nieudana próba powstrzymania Rosjan przed zajęciem miasta w czasie powstania 1863 roku

„Dnia 2 lutego oddział wojsk naszych stojący w mieście Biały Podlaskiej pod dowództwem Rogińskiego, uwiadomiony o zbliżaniu się najezdników od strony Brześcia litewskiego, wyruszył naprzeciw i natarł na nich przy karczmie Białka o pół mili od Biały." (*Czasopismo powstańcze „Wiadomości z Pola Bitwy"*, 1863 r.)

W czasie powstania styczniowego region Południowego Podlasia należał do tych, w których toczyły się walki[1]. Jednym z głośniejszych epizodów była bitwa pod Białką, o której wspominały cytowane powyżej warszawskie „Wiadomości z Pola Bitwy". Doszło do niej, gdy młody naczelnik powstańczy powiatu bialskiego Roman Rogiński (1840-1915) próbował powstrzymać rosyjskiego hrabiego Iwana Nostitza przed zajęciem Białej Podlaskiej. Dziś, gdy minęła 161. rocznica wybuchu powstania styczniowego przypomnijmy przebieg bitwy pod Białką.

Siły i zamiary walczących stron.

Roman Rogiński zająwszy 30 stycznia chwilowo opuszczoną przez Rosjan Białą Podlaską dysponował około tysiącem powstańców. Największą część bo 600 z nich stanowili kosynierzy dowodzeni przez 31-letniego majora Pawła Neckiego z Kodnia. Było to wojsko liczne, ale z racji braku broni palnej bardzo wrażliwe na ostrzał karabinowy czy armatni. Bardziej wartościową formacją byli strzelcy, których liczbę szacuje się na maksymalnie 300. Dowodzili nimi: pułkownik Aleksander Szaniawski – szlachcic z majątku Krasówka pod Łomazami, jego zastępca, młody Leopold Czapiński oraz nauczyciel ze Szkoły Powiatowej w Białej, kapitan Baltazar Wolanin. Ostatnim rodzajem wojsk, szwadronem jazdy liczącym 70 koni dowodził dwudziestoparoletni szlachcic Adam Radowicki. Partia powstańcza Romana Rogińskiego była wojskiem słabo uzbrojonym i słabo przeszkolonym. Brakowało broni palnej a zwłaszcza artylerii. Tylko nieliczni z powstańców mieli doświadczenie wojenne. Sam dowódca Roman Rogiński oraz kilku jego podwładnych miało teoretyczne przeszkolenie wojskowe po półrocznym pobycie w Polskiej Szkole Wojskowej we Włoszech. Wśród atutów powstańców wymienić możemy cechy typowe dla wojsk stosujących taktykę partyzancką: dobrą znajomość terenu i lokalnych stosunków oraz patriotyczny zapał, którego często brakuje regularnym oddziałom interweniującym w obcym kraju. Celem oddziału Rogińskiego było utrzymanie w posiadaniu Białej Podlaskiej czym odcinano połączenie Brześcia z Warszawą, rozbicie nadciągających od wschodu rosyjskich wojsk ekspedycyjnych, przejęcie ciągnionych przez nie armat, a następnie uderzenie na twierdzę brzeską i jej zdobycie.



Roman Rogiński



Hrabia wan Grigoriewicz von Nostitz



Rosyjskie jednorogi

Ekspedycją wysłaną z Brześcia dowodził doświadczony w zwalczaniu partyzantki rosyjski hrabia, fligel-adiutant cara Aleksandra II, Iwan Grigoriewicz von Nostitz (1824-1905). Wyruszając z twierdzy brzeskiej rankiem 31 stycznia zabrał ze sobą około tysiąca żołnierzy. Jego wojsko było liczebnie porównywalne z siłami Rogińskiego jednak lepiej wyszkolone i uzbrojone. Olbrzymią większość sił Nostitza stanowiła piechota dysponująca bronią palną ręczną, podzielona na kompanie liniowe i strzeleckie. Żołnierze ci pochodzili głównie z 11. Pskowskiego Pułku Piechoty, a częściowo także z 7. Rewelskiego Pułku Piechoty. W zadaniach technicznych piechotę wspomagał oddział saperów liczący około 130 ludzi. Jazda hrabiego nie miała istotnej wartości bojowej, gdyż stanowiło ją jedynie 15 „dońców" z 5. Dońskiego Pułku Kozaków. Mogli być oni pomocni w zadaniach łącznościowych i zwiadowczych. Najbardziej wartościowym rodzajem wojska rosyjskiego była artyleria. Nostitz opuszczając Brześć zabrał z twierdzy dwa 20-funtowe „jednorogi" rosyjskie ładowane kartaczami (puszka wypełniona metalowymi kulkami). Choć szybkostrzelność tych dział była niewielka – 2 strzały na minutę – to ostrzał kartaczowy mógł być druzgocący dla zbliżających się a niczym nie osłoniętych oddziałów piechoty[2]. Obsługę rosyjskich „jednorogów" stanowili uczniowie szkoły fajerwerkierów: przyszli podoficerowie szkoleni do przygotowania prochu i obsługi dział dowodzeni przez chorążego Krutikowa. Celem hrabiego Nostitza było rozbicie partii powstańczej w rejonie Białej Podlaskiej i przywrócenie połączenia drogowego pomiędzy Brześciem a Warszawą.

Przygotowanie do starcia

Druga połowa stycznia 1863 roku była pod względem pogodowym nadzwyczaj łagodna, cieplejsza od typowych warunków w marcu, co ze zdziwieniem odnotowywała krajowa prasa. Przy temperaturze kilka stopni powyżej zera nie było śniegu, a lód, jeśli gdziekolwiek się ostał, to w ilościach szczątkowych. Oddział ekspedycyjny hrabiego wyruszył z Brześcia w sobotni poranek 31 stycznia aż dotarł do Woskrzenic gdzie zastał rozebrany przez powstańców most na Krznie. Żołnierze i wozy z działami przeprawiono w bród. Po pozostawieniu na miejscu kompanii strzelców i saperów (200-300 ludzi), którzy mieli naprawić most hrabia Nostitz ruszył dalej. Już po zmroku, o 18-stej dotarł do karczmy Białka[3] położonej przy folwarku Wielopolskich, nad Klukówką, lewym dopływem Krzny. Tam, po przeciwnej stronie drogi rozłożył swoich żołnierzy na odpoczynek. Położoną 3 kilometry dalej Białą Podlaską planował zaatakować następnego dnia.

Wieść o nadciągających wojskach rosyjskich dotarła do Białej wcześniej niż hrabia dotarł do Białki i Rogiński miał kilka godzin na przygotowanie się do bitwy. Gdy zwiadowcy donieśli, że Rosjanie biwakują przy karczmie, postanowił wyruszyć naprzeciw. Rogiński zabrał wszystko co miał, z wyjątkiem taborów: około 600 kosynierów pod dowództwem Neckiego, około 300 strzelców Szaniawskiego, około 70 jazdy Radowickiego i o 22-giej wyruszył pod Białkę. Zdecydował nie szturmować przeciwnika od strony miasta, skąd Rosjanie najbardziej mogli się powstańców spodziewać. Poszedł z wojskiem boczną drogą biegnącą bardziej na północ od szosy, w stronę Kozuli i Woskrzenic. Była ciemna, ostatnia noc stycznia, około 23-ciej wieczorem. Po minięciu Klukówki, już na wysokości Białki, mając od południa folwark a dalej karczmę ujrzał palące się w oddali ogniska żołnierzy Nostitza. Podzielił wojsko i rozdysponował zadania poszczególnym dowódcom. Doświadczonemu Aleksandrowi Szaniawskiemu oraz jego zastępcy Czapińskiemu poruczył wziąć kompanię strzelców oraz oddział kosynierów – razem ze 230 ludzi – i pójść lasem dalej na wschód, aż do szosy. Tam zasadzić się na Rosjan zostawionych przy woskrzenickim moście i atakować, gdy będą próbowali przyjść z pomocą Nostitzowi. W ten sposób i Rosjanie i polscy powstańcy mieli pod samą Białką siły mniejsze: przypuszczalnie po około 700-800 ludzi.

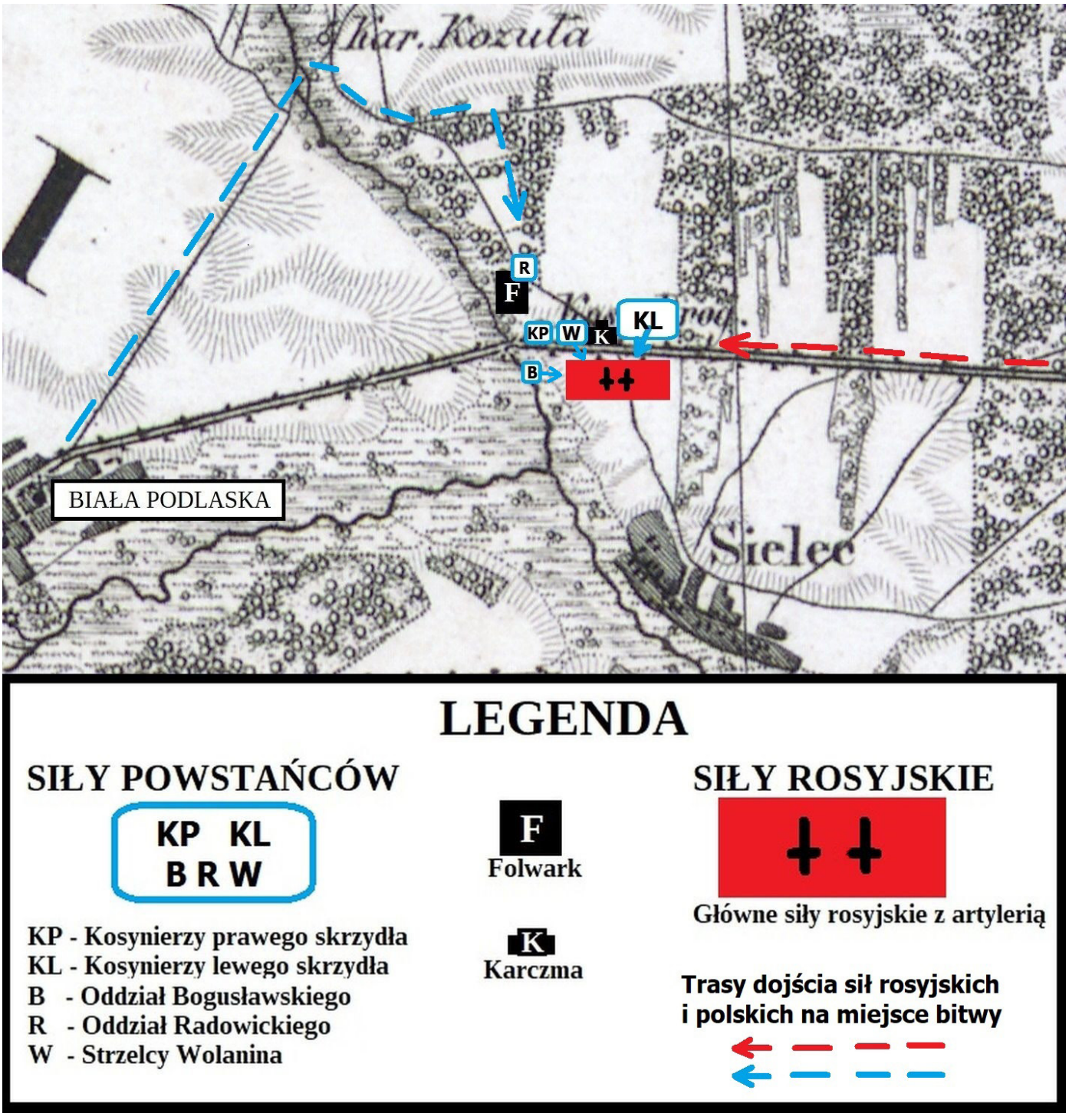
Drugi wydzielony oddział w liczbie od kilkunastu do pięćdziesięciu strzelców wysłał pod dowództwem swojego adiutanta, Kazimierza Bogusławskiego, aby idąc lasem wzdłuż Klukówki dotarli do mostku na rzeczce i stamtąd rozpoczęli ostrzał Rosjan pod karczmą. Manewr ten miał w zamierzeniu Rogińskiego oszukać przeciwnika, że atak następuje od strony miasta. Tymczasem główne siły powstańcze, korzystając z ciemności nocy oraz zarośli powinny dojść pod folwark stojący nie dalej niż 500 metrów od przypuszczanej pozycji karczmy. Tam miał

zostać odwód w postaci konnicy i jakiejś piechoty niewiadomego typu i liczby. Reszta: pewnie około 100-150 strzelców i 400-500 kosynierów miała szturmować karczmę i polanę od strony północnej.

Przebieg bitwy

Walka rozpoczęła się około północy, z soboty 31 stycznia, na niedzielę 1 lutego. Najpierw ruszył Bogusławski, który wyprzedziwszy oddział główny Rogińskiego rozpoczął ostrzał od strony mostku na drodze do Białej. Rosjanie, z których pewnie niektórzy już spali, inni właśnie przygotowywali posiłek lub posłanie, zerwali się na równe nogi, chwycili za broń i odpowiedzieli ogniem w kierunku zachodnim.

Wkrótce w pobliże karczmy dotarli od strony folwarku strzelcy Wolanina i także zaczęli strzelać. Kosynierzy, którzy stali na lewo od strzelców w tym czasie rzucili się na karczmę i toczyli walki wokół niej, a pewnie i wewnątrz. Nie byli to wszyscy kosynierzy Rogińskiego, bo z dalszej części relacji wiemy, że był też jakiś oddział na prawym skrzydle strzelców. W walkach o karczmę kilkunastu Rosjan udało się zabić lub zranić a dwóch oficerów wziąć do niewoli. Ci, zaskoczeni atakiem z drugiego kierunku, musieli się z pod karczmy nieco cofnąć, a następnie zwrócić w stronę nowego zagrożenia. Przed ostrzałem polskich strzelców Rosjanie schowali się do rowu i razili stamtąd ogniem tyralierskim. Strzelców obu wal-



ccących stron rozdzielała w tym momencie jedynie szerokość drogi. Do walki włączyła się artyleria – dwa stare „jednorogi" z brzeskiej twierdzy, przy których dwoił się i troił chorąży Krutikow, zawiadujący młodymi artylerzystami ze szkoły fajerwerkierów. Kanonier ów wymieniony został we wspomnieniach Nostitza jako ten, który bardzo przyczynił się do zwycięstwa.

Kosynierzy Neckiego odebrawszy Rosjanom karczmę ruszyli na polanę, na drugą stronę szosy, ale tam przywitał ich morderczy ogień kartaczowy. Padło wówczas kilkunastu kosynierów a reszta cofnęła się pod karczmę. Strzelcami Rogińskiego, którzy wzorem Rosjan też skryli się do rowu przy szosie, lecz po drugiej stronie, dowodził Baltazar Wolanin. Dzielny ten nauczyciel z Białej Podlaskiej wychodził z rowu na szosę i kierował ogniem podkomendnych nie bacząc na ostrzał przeciwnika. Tymczasem Rogiński widział, jak groźne są rosyjskie działa rażące kartaczami. Posyłał Neckiego z drugim szturmem ale drugi atak kosynierów na działa także się nie udał. Tym razem kilku kosynierów zginęło, reszta się wycofała. Rogiński komentował później ten krytyczny moment, bitwy, że zabrakło mu podoficerów „którzy by rozumieli, że armaty straszne były przed wystrzałem tylko. Po wystrzałach można je było brać z łatwością. Ale na to trzeba żołnierza a nie partyzanta, który przed paru dniami broń chwycił".

Po drugim nieudanym szturmie Rogiński postanowił wykorzystać czekającą w odwodzie jazdę oraz kosynierów z prawego skrzydła, którzy najpewniej nie ponieśli jeszcze tak dotkliwych strat, jak ci, którzy szturmowali działa. Wezwał Radowickiego i jego kawalerzystów po czym dosiadłszy koni, spróbowali trzeciego ataku. Nie mogli pojechać szeroko, większą ilością konnych, gdyż teren był pełen ogrodzeń i zabudowań. I tu znowu Krutikow, gdy zobaczył konnych i kosynierów, dał ognia z dział. Koń pod Rogińskim padł i przygniótł jeźdźca. Po chwili padł drugi strzał, który pogłębił chaos po stronie wojsk powstańczych. Część ludzi Rogińskiego uznała, że dowódca zginął. Nim ten wydostał się z pod martwego konia i wsiadł na nowego, podanego mu przez jednego z jeźdźców, oddziały powstańcze były w odwrocie. Część dezerterowała. Cofnęli się i jeźdźcy i kosynierzy. Ich dowódca – Necki – gdzieś w tym zamieszaniu odszedł i opuścił pole bitwy. Jako ostatni w stronę folwarku cofnęli się strzelcy Wolanina. Zrobili to w sposób nieśpieszny, ostrzeliwując się Rosjanom.

Rogiński – zawzięty i odważny – chciał ponowić atak. Posłał zaraz rozkaz do Szaniawskiego, aby spróbował zaatakować Nostitza od wschodu, lecz posiłki od strony mostu już przedarły się pod Białkę. Szaniawski ich co prawda atakował w lesie przy moście, ale niezbyt skutecznie. W wyniku potyczki tych dwóch wydzielonych oddziałów ranny został Czapiński. Tymczasem Rogiński nie mogąc opanować chaosu w swoim oddziale, widząc, że sam poniósł znaczne straty a Nostitzowi przyszły posiłki, postanowił cofnąć się do miasta. Wrócił około 3 w nocy do Białej.

Rezultat bitwy

Pomimo ofiarności powstańców bitwa została przegrana. Dokładne straty walczących stron nie są znane. Badacze szacują je na 50 poległych i rannych powstańców oraz kilkunastu zabitych i rannych po stronie rosyjskiej. Powstańcy polscy nie osiągnęli założonego celu: nie rozbili ekspedycji rosyjskiej, nie przejęli dział, nie powstrzymali Rosjan przed zajęciem Białej, nie mogło być mowy o planowanej wyprawie na Brześć. Wycofali się do miasta, które wkrótce opuścili przechodząc Bug pod Niemirowem. Oddział skurczył się liczebnie w wyniku strat w bitwie oraz dezercji. W kolejnych dniach Rogiński walczył w Siemiatyczach a następnie ścigany przez hrabiego Nostitza kluczył po Podlasiu i Polesiu bezskutecznie usiłując rozniecić powstanie na trenach zabużańskich. Bitwa pod Białką przeszła do historii jako kolejny pomnik polskich tęsknot za niepodległością, polskiego bohaterstwa i polskiej historii, z tragicznym jednak zakończeniem. Przyczyną porażki oddziału Rogińskiego było niedostateczne uzbrojenie i wyszkolenie, ale trzeba tu dodać, że cały zryw zbrojny polskich sił niepodległościowych w styczniu 1863 roku nie miał szans powodzenia. „Czerwonym" konspiratorom podejmującym decyzję o rozpoczęciu walki brakowało realnej oceny własnych możliwości i rozeznania w sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza w kwestii pozyskania wsparcia dla powstania[4].

Paweł Pakuła
Akademickie Liceum Ogólnokształcące

[1] Szerszy opis konspiracji i walk powstańczych na terenie powiatu bialskiego podany w formie popularnej znajdzie czytelnik w „Bialskim Przeglądzie Akademickim", nr 47, styczeń 2023, s. 5-11.

[2] Takie same bądź podobne rosyjskie „jednorogi" czytelnik obejrzeć może w Parku Radziwiłłowskim, przy wejściu do Muzeum Południowego Podlasia.

[3] Dziś w domniemanym miejscu karczmy stoi pomnik poświęcony powstańcom 1863 roku.

[4] Opis niniejszy stanowi skrót szerszego artykułu o bitwie pod Białką opublikowanego w Podlaskim Kwartalniku Kulturalnym: P.Pakuła, Śladami Powstania Styczniowego. Bitwa pod Białką. Noc z 31 stycznia na 1 lutego 1863 r., „Podlaski Kwartalnik Kulturalny", nr 1/2023, s. 5-28.

ZASŁUŻENI DOWÓDCY POWSTANIA 1863/1864 Z TERENU PODLASIA

Ks. Stanisław Brzóska

Stanisław Brzóska urodził się 30 grudnia 1834 r. w Dokudowie pod Biała Podlaską. Uczęszczał do gimnazjum w Białej. W 1851 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Kijowskim na kierunku medycyna. Przerwał jednak studia i w 1834 r. wstąpił do seminarium diecezji podlaskiej w Janowie (Podlaskim). Święcenia kapłańskie otrzymał 25 lipca 1858 r.



Tuż po święceniach został skierowany ma pierwszą w swej karierze duchownego placówkę, do Sokołowa Podlaskiego. W kwietniu 1860 r. został przeniesiony do Łukowa.

Ks. Brzóska od początku swojej posługi kapłańskiej popierał hasła „rewolucji moralnej", pracy na rzecz ludu, dążenia do niepodległości. Po przez taką postawę popadł szybko w zatarg z władzami rosyjskimi. 10 listopada 1861 r. – jego kazanie wygłoszone na uroczystej mszy świętej uznano za „podburzające umysły", skierowane przeciwko oficerom rosyjskiego garnizonu. 24 listopada 1861 r. zostaje aresztowany i odwieziony do Siedlec.

Tamtejszy sąd skazuje go na 2 lata w twierdzy bez oznaczenia miejsca, do którego ma być odesłany. Wyrok ten ostatecznie zostaje skrócony do trzech miesięcy, ze wskazaniem na Zamość. Od stycznia 1862 r. do wiosny tego samego roku odsiadywał wyrok w twierdzy Zamojskiej. Kiedy odsiedział karę, wrócił do Łukowa.

Po powrocie złożył potajemnie przysięgę na wierność Komitetowi Centralnemu. Został wyznaczony do organizacji struktur miejskich. Jesienią 1862 r. w ramach reorganizacji władz konspiracyjnych został naczelnikiem wydziału administracyjnego woj. Podlaskiego. Z tej funkcji zrezygnował jednak w końcu roku 1862. Wszedł natomiast w skład specjalnego wojewódzkiego komitetu, którego członkowie zajmowali się zbieraniem broni i zabezpieczeniem młodzieży przed „branką".

W nocy z 22/23 stycznia 1863 r. ks Brzóska podjął się ataku na garnizon z zamiarem zajęcia Łukowa. Wraz z ok. 350 ludźmi zaatakował rosyjskich żołnierzy z 5 kostromskiego pułku piechoty. Atak zakończył się częściowym sukcesem. Powstańcy wyparli Rosjan na południową stronę miasta. Straty większe ponieśli Rosjanie (Powstańcy 4 zabitych, 9 rannych, Rosjanie 3 zabitych, 25 rannych). Walki trwały do rana, jednak, kiedy moskalom przysłano z pomocą wojsko stacjonujące nie opodal – Brzóska musiał się wycofać.

Po tym częściowo nieudanym ataku, ks. Brzóska opuszcza Łuków i podejmuje się służby w wojsku powstańczym w charakterze kapelana. Uczestniczył w tym okresie m.in. w bitwach: pod Siemiatyczami 7 II 1863, pod Woskrzenicami 14 II 1863. W czerwcu 1863 r. otrzymuje nominację na Naczelnego Kapelana Wojsk Powstańczych w randze generała. Po rekonwalescencji z grupą powstańców dołącza do oddziału Karola Krysińskiego. Latem 1863 r. walczy pod Chruśliną (4 sierpnia) i Żyrzynem (8 sierpnia).

24 sierpnia oddziały powstańcze zostały rozbite w bitwie pod Fajsławicami. Brzóska tuż po tej klęsce zachorował na tyfus. Zmuszony był do długiego leczenia i rekonwalescencji. W grudniu 1863 r. znów zaczął aktywnie działać. Zbierał powstańców, patrolował i śledził poczynania Rosjan.

Kiedy Krysiński przestaje być dowódcą po niesłusznym wyroku gen. Kruka, ks. Brzóska czuł się w obowiązku objąć nad zebranymi dowództwo. Na przełomie roku jego partia liczyła ok. 1000 powstańców. Po wcześniejszych doświadczeniach na polu walki i zdobyte wiedzy, jako dowódca sprawdził się tym razem bardzo dobrze. Zreorganizował partię, zaopatrywał ją w żywność i uzbrojenie, utrzymywał również dyscyplinę i karność w szeregach powstańczych. Znalazł bezpieczne lokum dla oddziału, a mianowicie – lasy jackie, rozległy kompleks leśny obfitujący w uroczyska i tereny bagienne. Ciągłymi wypadami z tej bazy kąsał rosyjskie garnizony.

W maju 1864 r. po dość nie udolnej (schwytano tylko kilku powstańców) obławie wojsk rosyjskich. Ks. Brzóska ukrywa się znów w głębi lasów jackich. W kryjówce chroni się z oddziałem aż do września 1864 r. Sytuacja natomiast stawała się coraz bardziej ciężka, brakowało jedzenia, broni. Dowódca starał się pozyskać środki wszystkimi możliwymi środkami, aby doposażyć oddział.

Późna jesienią 1864 r. przy księdzu zostali najbardziej wytrwali, Ci, co nie dali się skusić amnestię ogłoszoną przez carat. Sytuacja księdza stawała się coraz gorsza, musi stale uciekać, zmieniać swoją kryjówkę, będąc gorliwie ścigany przez moskali.

Z początku 1865 r. przy księdzu został jedynie adiutant Wilczyński. 29 kwietnia ostatnia ich kryjówka we wsi Suptyka zostaje odkryta, choć z przypadku. Ks. Brzóskę i Wilczyńskiego po nie równej walce schwytano i odstawiono do Warszawy. Z wyroku sądu, zostali skazani na śmierć przez powieszenie. Egzekucję wykonano 23 maja 1865 r. w Sokołowie Podlaskim na oczach kilkutysięcznego tłumu. Ks. Brzóska był ostatnim walczącym dowódcą powstania styczniowego.

Roman Rogiński

Urodził się w 1840 r. w województwie warszawskim, w rodzinie zubożałej szlachty. W 1861 r. ukończył Szkołę Realną w Warszawie. Aktywnie udzielał się w kółkach młodzieżowych jak i manifestacji warszawskich 1861 r. Następnie Rogiński był słuchaczem szkoły wojskowej w Genui i Cuneo we Włoszech. Został tam wybrany sekretarzem Towarzystwa Młodzieży. W 1862 r. Komitet Centralny Narodowy wyznaczył go na komisarza województwa podlaskiego. Miał sprawować kontrolę i nadzór nad sprawami cywilnymi i wojskowymi całego województwa.



W 18 stycznia 1863 r. Rogiński został mianowany naczelnikiem wojskowym powiatu bialskiego. W noc wybuchu powstania bezskutecznie szturmował garnizon rosyjski w Białej. Z planowanych 700 osób do walk stanęło jedynie kilkadziesiąt powstańców z miasta, reszta posiłków m.in. z Łosic, Janowa Podlaskiego nie dotarła na czas. 7 lutego 1863 r. wziął udział w drugim dniu bitwy pod Siemiatyczami. Jego oddział został tam pobity, w związku z czym wycofał się w głąb woj. grodzieńskiego, na Litwę. Po serii potyczek z Rosjanami, jego 150 osobowy szczątkowy oddział poddał się 3 marca 1863 r. w Turowie. Został uwięziony przez chłopów i przekazany władzom rosyjskim. Od kary śmierci wybawił go przeciwnik gen. Nostitz (min. bitwa pod Białką). Karę śmierci, zamieniono mu na 20 lat katorgi na Syberii. Na Syberii spędził prawie 30 lat. Powrócił z zesłania dopiero w 1892 r. W Galicji spotkał gen. Nostitza, u którego zatrzymał się. Zmarł w Sieniawie w lutym 1915 r.

Aleksander Szaniawski

Był właścicielem wsi Krasówka pod Łomazami na Podlasiu, aktywnym członkiem organizacji przedpowstaniowej. Zorganizował grupę a później oddział powstańczy złożony z pracowników rolnych pracujących w jego rodzinnym majątku ziemskim w Krasówce (gm. Łomazy).

Miejcie nadzieję!

Miejcie nadzieję!... Nie tę lichą, marną
Co rdzeń spróchniały w wątły kwiat ubiera,
Lecz tę niezłomną, która tkwi jak ziarno
Przyszłych poświęceń w duszy bohatera.

Miejcie odwagę!... Nie tę jednodniową,
Co w rozpaczliwym przedsięwzięciu pryska,
Lecz tę, co wiecznie z podniesioną głową
Nie da się zepchnąć ze swego stanowiska.

Miejcie odwagę... Nie tę tchnącą szałem,
która na oślep leci bez oręża,
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem
Przeciwne losy stałością zwycięża.

Przestańmy własną pieścić się boleścią,
Przestańmy ciągłym lamentem się poić:
Kochać się w skargach jest rzeczą niewieścią,
Mężom przystało w milczeniu się zbroić...

Lecz nie przestajmy czcić świętości swoje
I przechowywać ideałów czystość;
Do nas należy dać im moc i zbroję,
By z kraju marzeń przeszły w rzeczywistość.

Adam Asnyk

Dowodził atakiem na garnizon wojsk rosyjskich w Łomazach nocą z 22 na 23 stycznia 1863 r. W ataku wzięło udział 250 powstańców. Żołnierze rosyjscy w Łomazach nie spodziewali się wybuchu powstania, w wielkim nieładzie i pośpiechu opuścili Łomazy kierując się na Białą i Międzyrzec.



Na polecenie naczelnika wojskowego powiatu bialskiego Romana Rogińskiego, Szaniawski ze swoim oddziałem udał się do Zalesia niszcząc po drodze most na Krznie (na drodze Terespol-Biała Podlaska). Dnia 26 lub 27 stycznia w Łomazach Szaniawski stoczył drugą bitwę z Moskalami tworząc nowy oddział powstańczy w liczbie 100 żołnierzy złożony z okolicznej szlachty i z przybyłego z rejonu Włodawy oddziału powstańczego dowodzonego przez Ludwika Krasowskiego.

W tym czasie Rogiński mianował go pułkownikiem i powierzył dowodzenie oddziałem strzelców w sile dwóch kompanii – ok. 300 żołnierzy. Razem z Rogińskim Szaniawski walczył 1 lutego 1863 r. pod Białką k/ Białej Podlaskiej; 4 lutego 1863 r. pod Niemirowem i 7 lutego 1863 r. pod Siemiatyczami. Ta ostatnia bitwa zakończyła się przegraną powstańców. A. Szaniawski i drugi dowódca W. Lewandowski z oddziałem liczącym 12 jeźdźców i około 70 piechurów przenieśli się w okolice Białej Podlaskiej. 13 lutego 1863 r. przekroczyli Bug w okolicy wsi Zabuże. Tutaj Lewandowski powierzył Szaniawskiemu dowództwo nad całym oddziałem i mianował go jednocześnie naczelnikiem wojskowym powiatu Biała Podlaska.

Dnia 14 lutego pułkownik Szaniawski zaatakował drugą kompanię rewelskiego pułku piechoty pod Woskrzenicami, gdzie Moskale bronili mostu na rzece Krznie na trasie Terespol – Biała Podlaska. Szaniawski zdobył most i przed spodziewaną odsieczą z Białej ukrył się z oddziałem w okolicznych lasach.

Następnie razem z Lewandowskim udają się z oddziałem do Łomaz i Rossosza, gdzie zaopatrują się w żywność, odzież i pieniądze. Dnia 20 lutego 1863 r. są w Witorożu, gdzie łączą się z oddziałem kapitana Karola Krysińskiego. W tym czasie dociera do Witoroża wiadomość, że do Białej maszeruje wojsko rosyjskie w sile około 500 żołnierzy. Szaniawski decyduje się zaatakować kolumnę Moskali wybierając na miejsce zasadzki szosę miedzy Sycyną a Worońcem w pobliżu istniejącej podówczas stacji pocztowej. Na skutek dużej przewagi Rosjan powstańcy musieli wycofać się do lasów tracąc trzech poległych i dwóch rannych, w tym samego Szaniawskiego, który niedługo potem zmarł.

„Działo się w mieście Biała dnia dwudziestego trzeciego lutego 1863 r. o godz. 10 rano. (…) (…) dnia dwudziestego pierwszego bieżącego miesiąca i roku o godzinie pierwszej po południu poległ w potyczce bojowej pod wsią Sycyna Aleksander Szaniawski Dziedzic Dóbr Krasowskich lat czterdzieści trzy mający syn Jana i Anieli Małżonków Szaniawskich nie żyjących(…). (…) Po przekonaniu się naocznie zejścia Aleksandra akt ten stawającym świadkom przeczytany, przez Nas i świadków podpisany został: ksiądz K. Kalinowski – Administrator Parafii Bialskiej; Mikołaj Dzikowski, Albin Tomaszewski".

Akt ten mówi, że Szaniawski został pochowany w piwnicach kościoła Św. Anny w Białej Podlaskiej.

Walenty Teofil Lewandowski

Urodził się 12 lutego 1823 r. w rodzinie mieszczańskiej w Łaskarzewie na Podlasiu. W 1848 uciekł z Królestwa Kongresowego, w Rzeszowie wziął udział w działalności Rady Narodowej. Na Węgrzech zaciągnął się do Legionu Polskiego. Kampanię zakończył, jako podporucznik artylerii. Internowany przez Turków, wszedł w skład sekcji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Po krótkim pobycie w Anglii, w 1851 przeniósł się do Paryża. W 1861 r. ogłosił odezwę Do emigracji, opowiadając się za zakonspirowaniem przygotowań do wybuchu powstania. Komitet Centralny wezwał go w grudniu 1862 r. do przyjazdu do kraju, a 5 stycznia 1863 r. mianował go naczelnikiem wojennym województwa podlaskiego w stopniu pułkownika.



Walczył na Podlasiu i w Białostockiem. Z chwila przybycia na Podlasie przejął pełnię władzy. Nie tylko zapoznawał się z stanem organizacji województwa, ale także dokonywał reorganizacji. Mianował naczelników wojskowych, którzy w momencie wybuchu powstania, mieli stanąć na czele oddziału. Miał atakować w noc styczniowa Siedlce. 22 stycznia udało mu się zebrać kilkuset powstańców w lasach odległych o przeszło 2 km od Siedlec, ale w okolice cmentarza, gdzie miał nastąpić atak na miasto, dotarła ich zaledwie mała grupa, ponieważ większość rozeszła się zaraz do domów. W końcu i pozostali powstańcy opuścili szeregi, kiedy Lewandowski udał się na rozpoznanie do miasta pod koszary. Została zaprzepaszczona niestety szansa opanowania tak ważnego

garnizonu, pomimo, że warunki ku temu były sprzyjające.

Po klęsce w Siemiatyczach, stoczył bitwy pod Woskrzenicami (17 lutego) i Sycyną (21 lutego). W łukowskiem połączył się z oddziałem księdza Stanisława Brzóski. 24 marca dostał się do rosyjskiej niewoli. Namiestnik Fiodor Berg zamienił mu karę śmierci na osiedlenie na Syberii bez praw. W 1865 r. wszedł w porozumienie ze spiskowcami rosyjskimi co do oderwania Syberii od Rosji. Po wykryciu spisku w 1866 r. więziony przez dwa lata. Przeniósł się do Irkucka. W 1877 r. powrócił do kraju. Zmarł 22 stycznia 1907 r. w Cygankach pod Kutnem.

Karol Krysiński



Urodził się w 1838 r. jako syn naczelnika straży tabacznej w Miedzyrzecu Podlaskim. Był jednym z najzdolniejszym dowódców powstańczych walczących na Lubelszczyźnie i Podlasiu.

W okresie wybuchu powstania był niespełna 25 letnim długowłosym blondynem, którego charakteryzowano, jako uprzejmego i łagodnego usposobienia.

Pochodził z patriotycznej rodziny, z ojca, dziada i pradziada. Był człowiekiem odważnym i inteligentnym, opanował sztukę prowadzenia „małej wojny", w walce uchodził za zdecydowanego. Potrafił zwerbować do swojego oddziału mieszkańców i chłopów, aby walczyli przy nim.

Dobrze uzbrojonej armii rosyjskiej, zaopatrzonej w dobrą broń, amunicję, artylerię i całe zaplecze wojskowe – przeciwstawiał ledwie słabo uzbrojonych podopiecznych: kosynierów i strzelców. Ochotników szkolił w lasach parczewsko – włodawskich, posiadał tam ośrodki szkoleniowe (m.in. Lipniak). Pod jego rozkazami i komendą walczyli, walczyli także oficerowie z Prus, Austrii, Włoch i Szwajcarii. Stanowili oni często trzon jego oddziałów i uczestniczyli w wielu walkach, potyczkach i eskapadach.

W noc styczniową 1863 r. miał przeprowadzić atak na garnizon carski w Miedzyrzecu Podlaskim. Jednakże z powodu dużej przewagi liczebnej Rosjan (200 dobrze uzbrojonych Rosjan przeciwko kilkudziesięciu zebranych powstańców uzbrojonych przeważnie jedynie w broń białą) do ataku nie doszło. Udało mu się wedrzeć jedynie do tzw. cekhauzu, czyli magazynu zbrojeniowego i zabrać stamtąd część amunicji i karabinów a potem wycofać się z miasta.

Pomagał innym dowódcom – Szaniawskiemu, następnie Rogińskiemu, a później Lewandowskiemu organizować oddział powstańczy. Był też kolejno ich adiutantem. Zaczął od prostego szeregowca i w ciągu 10 miesięcy stał się dowódcą i osiągnął stopień pułkownika. Krysiński działał na terenie trzech województw (lubelskiego, podlaskiego i grodzieńskiego), gdzie stoczył ponad 30 większych potyczek i bitew m.in. Stanin, Sobolew, Sławatycze, Domaszew, Kania Wola, Chruślina. Pod dowództwem Karola Krysińskiego walczył jako młody chłopak, późniejszy sławny pisarz Bolesław Prus.

Kampanię partyzancką rozpoczętą w styczniu 1863r. zakończył Krysiński jako jeden z ostatnich, z pola walki zszedł dopiero w kwietniu 1864, uznając już dalszą walkę za niemożliwą. Wytrwałością i wiarą w odrodzenie powstania przewyższył go tylko kapelan jego oddziału ksiądz Stanisław Brzóska, który przetrwał na Podlasiu aż do wiosny 1865 roku.

Mimo rozlicznych sukcesów w walkach na różnych polach Podlasia i Lubelszczyzny, nie był doceniany przez przełożonych. Największy konflikt miał miejsce z gen. Heydenreichem Ps. „Kruk" – naczelnikiem powstania w województwie lubelskim. W konflikcie tym dużą rolę odegrały ambicje własne gen. „Kruka", który nie potrafił znieść szerzącej się legendarnych wieści o wyczynach Krysińskiego, chodź doświadczył na własne oczy jego odwagi i odpowiedzialności. Najpierw obcinał mu fundusze, a potem wykorzystał chwilę i gdy Krysiński podzielił swój oddział na mniejsze i wyjechał do Galicji po zaopatrzenie, pozbawił go dowódca, zdegradował do stanowiska szeregowca i skazał zaocznie na śmierć, jako rzekomego dezertera. Później niszczył wszystkich jego oficerów.

Po zaprzestaniu działalności wojennej Karol Krysiński emigrował do Francji, gdzie był jednym z tych, którzy prowadzili aktywną działalność na rzecz sprawy polskiej. Wstąpił m.in. do Towarzystwa Wojskowych Polskich. Jednak oszczerstwa gen. „Kruka" ciążyły na nim do śmierci a nawet do dziś, traktowany przez niektórych historyków, jako tchórz, zdrajca i szpieg rosyjski.

Na emigracji nie był niestety mile widziany z różnych względów, co skutkowało zawsze wyłączeniem go w rezultacie ze społeczności emigracyjnej. W roku 1875, licząc najprawdopodobniej na amnestię dla byłych powstańców, powrócił do kraju. Pomylił się jednak srodze, bowiem zamiast ułaskawienia carskiego spotkało go więzienie i śledztwo w Cytadeli Warszawskiej, w wyniku którego został zesłany na Syberię i skazany na katorgę. W 1908 r. już ciężko chory zapragnął wrócić do Galicji i złożył prośbę o przyjęcie go do Przytuliska Weteranów Powstania 1863 r. w Krakowie, aby mógł wrócić do zdrowia. Nie zdążył jednak, zmarł w tym samym roku.

Pobrane z https://radiobiper.info/2022/01/21/historia-powstanie-styczniowe-poludniowym-podlasiu/

NADBUŻAŃSKIE PEREBORY

Perebor – co to takiego

Perebor to wyjątkowy element zdobniczy tradycji tkackiej terenów nadbużańskich, czyli położonych w okolicy doliny rzeki Bug. Jest ręcznie wytwarzany na lnianej tkaninie. Powstaje poprzez manualne wybieranie deseczką na osnowie przetykanej kolorowym wątkiem, tworząc tym samym unikalny wzór. Tkany jest na tradycyjnych drewnianych krosnach.

Perebor nie tylko jest głęboko zakorzenionym elementem kultury Podlasia i Południowego Polesia. Wykorzystywany w tradycyjnych strojach nadbużańskich i włodawskich nadaje im wyjątkowy urok i pomaga zachować tradycyjny charakter. Oprócz strojów, perebory zdobią także ręczniki obrzędowe używane w cerkwiach prawosławnych i unickich.

Niezwykła wartość pereboru została doceniona na szczeblu krajowym. W 2016 roku, dzięki staraniom założycieli Nadbużańskiego Uniwersytetu Ludowego i dziedzictwu tkaczek, sztuka tkania pereborów została wpisana na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego zgodnie z konwencją UNESCO. To działanie pomogło edukować na temat znaczenia dziedzictwa kulturowego oraz wesprzeć rozwój lokalnych twórców ludowych.

Opis pereboru

Perebor to ozdobny element tkany na tkaninie lnianej, który powstaje poprzez ręczne wybieranie deseczką na osnowie, która jest przetykana kolorowym wątkiem, aby stworzyć wzór. Technika ta wykorzystywana była w tkactwie płóciennym na drewnianych krosnach z czterema lub dwiema nicielnicami. Perebory były powszechnie stosowane w tradycyjnych strojach podlaskich, w tym odmianach nadbużańskiej i włodawskiej, oraz na ręcznikach obrzędowych używanych w cerkwiach prawosławnych i unickich jako element dekoracyjny.

Znaczenie pereboru dla społeczności lokalnej

Perebor jest wyrazem upodobań estetycznych ludów zamieszkujących obszar nadbużański, będący czynnikiem łączącym wielokulturową tożsamość jego mieszkańców. Opisane całościowo ornamenty z poszczególnych części strojów ludowych są cennym źródłem archeologicznym z końca XIX i początku XX wieku. Stanowią zatem pierwszy etap do sporządzenia inwentarza powszechnie użytkowanych w tym okresie tkanin Południowego Podlasia i Polesia z pereborem. Wykazywanie różnic i podobieństw wzornictwa, sposobach technik tkackich bez zależności obszarowej są tożsame dla społeczności, które je wytwarzają.



Strój kobiecy – perebory nadbużańskie

Umiejscowienie wszycia pereborów w strojach ludowych

W zależności od umiejscowienia w stroju ludowym, tkane prebory mogły różnić się szerokością wzoru. Miały przypisaną charakterystyczną symetrię i asymetrię, zależną od miejsca wszycia: spódnice i zapaski – do 26 cm – szersze i bardziej zdobne tkano na spodniach, ręczniki – do 20 cm, mankiety w strojach kobiecych – 4-6 cm (zawsze symetryczny), kryzy przy mankietach w strojach kobiecych – 4-6 cm, mankiety koszul męskich – 2-8 cm wysokości (zawsze symetryczny), dolne części rękawa przy mankietach – 10-15 cm (zawsze symetryczny), naramienniki (tzw. przyramki) strojów kobiecych – 11-16 cm (zawsze symetryczny), stójki koszul męskich i kobiecych – 3-4 cm (zawsze symetryczny), plisy na piersiach koszul męskich – szerokość 10 cm, długości 20-30 cm.

Charakterystyka opracowywanych materiałów

Kolorystyka i kompozycja udostępnionych elementów strojów ludowych i fragmentów tkanin z pereborami to przypuszczalnie koniec XIX wieku i początek XX wieku.

a. PEREBORY NADBUŻAŃSKIE

Charakteryzuje je wyraźny dwubarwny układ pasowy, tworzący szlak zwartych wiązek pasowych stosunkowo symetrycznych z geometrycznymi elementami zdobnymi. Utrzymany w jednolitym kolorze z przetkaną przez środek nitką koloru odmiennego z mało widocznym białym tłem. Szlak składa się z dość szerokich wiązek pasowych czerwonego koloru, przetkanych pojedynczymi granatowymi nitkami tkanych splotem rypsowym i pasa głównego wzorzystego wybieranego na splocie płóciennym. Geometryczne elementy zdobne ornamentu powtarzają się symetrycznie: przecina je przez środek pojedyncza nitka granatowa, tworząc oś odśrodkową kompozycji wzoru. Motywy wzoru ułożone po obu stronach osi. Składają się z częściowo położonych na siebie rombów, kwadratów, iksów, gwiazdek i z poziomo wydłużonymi kształtami o jednakowej lub stopniowo zmniejszającej się średnicy w układzie przemiennym dwóch motywów. Wprowadzano także drugi pas ornamentu wzorzystego, znacznie węższy, w którym występuje jeden czasami dwa proste elementy geometryczne, które powtarzają się rytmicznie. Pas ten umieszczany w dolnym brzegu kompozycji po-

woduje często asymetrię całości szlaku, choć każda z części składająca się na całość ornamentu zbudowana jest na zasadzie symetrii. Drugi pas ornamentu wzorzystego wprowadzano także w górnej części pasa głównego, tworząc symetrię układu. Wkładając trzeci pas, uzyskiwano ponowie asymetrię. Symetrie i asymetrie tworzy też oś pasów jednolitego tła, ilość prążków, jak i rytm w układzie kolorów.

b. PEREBORY WŁODAWSKIE

Elementy składowe kompozycji najstarszych pereborów włodawskich są ściśle ze sobą powiązane, tworząc zwarty szlak o mało widocznym białym tle. Wąskie paski jednolitego tła, wiązki barwnych prążków i pojedynczych nitek odmiennego koloru oraz dość wąskiego ornamentu tworzyły pas główny odśrodkowy. Z czasem ornament wzorzysty zaczyna dominować nad całością kompozycji. Coraz cieńsze pasy jednolitego tła, prążków lub szachownic, tworzą obramowanie dla zgeometryzowanych elementów roślinnych, zbudowanych z linii płynnych trójkątów i rombów. Zauważalny staje się motyw w środku rombu w postaci elementów kwiatowych lub gwiazdek. Specyficzny charakter mają również motywy iksowate z grzybkowatymi ramionami. Zmieniają się też ramiona kątów, w których linie proste zostają nadbudowane schodkami lub ząbkami. W innych przez dodanie na rogach motywów roślinnych lub geometrycznych. Romby często spotykają się wierzchołkami i nakładają się na siebie, tworząc rodzaj łańcuszka. Między ramiona kątów wsunięte bywają dodatkowe kąty, nadające im charakter jodełkowatych. Małe fragmenty wzoru zaznaczane są pojedynczą kreską, a większe grubszym konturem.

Obok zgeometryzowanych motywów roślinnych zbudowanych z trójkątów czy rombów spotykamy duże stylizowane kwiaty. Motywy te występują jako dekoracje brzeżne szlaków lub wewnątrz pasa środkowego. Geometryczne motywy zdobne są większe i wyraźne w rysunku, z pojawiającymi się sporadycznie elementami grzybkowatymi i haczykowatymi oraz motywy z linii spiralnych i łamanych. Spotyka się też cyfry – np. trójki, ósemki – oraz przecięte na pół owale i słupki. Następuje rozbicie konturu przez dodanie na rogach zgeometryzowanych elementów roślinnych. Kontur buduje się również z drobnych elementów. Tkactwo upodabnia się do haftu, przyjmując nie raz formy trudne do odczytania, jednak zawsze z silną dążnością do symetrii. Wytwarza się nowy styl, charakterystyczny tylko dla regionu włodawskiego.

c. PEREBORY STWORZONE PRZEZ TKACZKI z obszaru Południowego Podlasia i Polesia z XX w. – pocz. XXI w.

Perebory te łączą w sobie elementy pereboru nadbużańskiego i włodawskiego.





Perebory nadbużańskie

Kolorystyka w pereborach nadbużańskich i włodawskich

Na bazie przedstawionych we wcześniejszej części pracy wzorów można zauważyć, że w pereborach nadbużańskich najczęściej występują połączenia kolorystyczne żywej czerwieni z ciemnym granatem. W okresie późniejszym pojawia się również czerń. Obok czerwieni występuje karmin, pojedyncze nitki żółtego lub pomarańczowego koloru. Wprowadza się też kontrast w ramach jednego pasa wzorzystego. Zdarza się, że inny kolor posiadają naroża elementów lub części brzeżne. Bardzo silne kontrasty tworzone bywają z pasów gładkiego tła z zastosowaniem zestawienia karminu z czernią, przy czym szlak wzorzysty występuje na białym tle z wąskim czarnym obrzeżem.

Najczęstsze kolory wykorzystywane w pereborach włodawskich to ciemny granat, bordo, niebieski, czerń, karmin, zgaszona czerwień, brąz oraz – jako akcent – kolor żółty, pomarańczowy. Zazwyczaj innego koloru były romby, a innego występujące w nich elementy zdobnicze. Bardzo często perebory utrzymywano również w jednolitym kolorze, bądź stonowanym kontraście barw.

SKRYPT „Nadbużańskie perebory" w ramach stypendium na przedsięwzięcia związane z upowszechnianiem kultury, zarządzanie kulturą i wspieranie rozwoju kadr kultury

Perebory stały się kanwą programu stypendialnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Konkursie o stypendia twórcze oraz stypendia z zakresu upowszechniania kultury na rok 2020/ II, który został zrealizowany przez Bożennę Pawlinę-Maksymiuk. Praca na rzecz ochrony od zapomnienia bogactwa tkanych w przeszłości nadbużańskich pereborów obejmowała wizyty w kilkudziesięciu domach wiejskich z powiatów: bialskiego, włodawskiego i parczewskiego (woj. lubelskie). W jej zakres wchodziło sporządzenie opisów pereboru ze starych tkanin oraz umieszczenie ich w skrypcie elektronicznym. Przeanalizowane ze zbiorów prywatnych „ornamenty-wzory" zagrożone są całkowitym zapomnieniem ze względu na zmiany pokoleniowe wsi. Działania w ramach stypendium stanowiły kolejny etap kilkudziesięcioletniej pracy nad zachowaniem i upowszechnieniem tradycyjnej kultury Południowego Podlasia i Polesia.

Powyższy tekst powstał na bazie SKRYPTU „Nadbużańskie perebory" w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na przedsięwzięcia związane z upowszechnianiem kultury, zarządzanie kulturą i wspieranie rozwoju kadr kultury autorstwa Bożenny Pawliny-Maksymiuk. Zdjęcia - Prywatne archiwum autorki.

DYDAKTYCZNE SUKCESY

W tym numerze prezentujemy wywiady z dr Joanną Żurakowską-Sawą, dr Joanną Waszczuk i dr Stanisławą Nazaruk

dr Joanna Żurakowska-Sawa

1. Jakie znaczenie dla Pani ma otrzymane stypendium dydaktyczne?
Każde wyróżnienie daje poczucie satysfakcji z wykonywanej pracy, a także stawia przed nami nowe wyzwania. Stypendium dydaktyczne dla mnie nie jest metą wieńczącą zrealizowane działania, a startem do realizacji kolejnych.

2. Które osiągnięcia można określić, jako najważniejsze dla Pani?
Największymi osiągnięciami są sukcesy moich studentów, np. zajęcie przez studentów kierunku Ekonomia drugiego stopnia drugiej lokaty, będącej efektem prowadzenia wirtualnego przedsiębiorstwa, na jednym z 9 rynków w ramach Akademickich Mistrzostw Menedżerskich będących praktycznym konkursem biznesowym.

3. Co lub kto motywuje Panią do realizacji tak wielu zadań?
Myślę, że największą motywacją jest, kiedy słyszę od swoich byłych studentów, że nawet po latach dobrze i miło wspominają naszą „współpracę" czy też, że dzięki umiejętnościom nabytym w trakcie projektów, które były pisane przy udziale studentów i w których uczestniczyli otrzymali pracę.

4. Jaką rolę w pracy dydaktycznej odgrywają studenci? Praca z nimi motywuje?
Dla mnie to przede wszystkim kontakt z drugą osobą, dzielenie się wiedzą, umiejętnościami, spostrzeżeniami, doświadczeniami, okazja do rozmowy. Uczelnia jest dla miejscem, gdzie wszyscy się rozwijamy – studenci i dydaktycy.

5. Jak w kilku słowach określiłaby Pani idealnego dydaktyka?
Powinien przede wszystkim szanować ludzi, być empatyczny i z pasją wykonywać swoją pracę, tak aby studentów inspirować, pobudzać do samodzielnego i krytycznego myślenia.

6. Co od siebie chciałaby Pani przekazać innym wykładowcom?
Życzę wszystkim wykładowcom niegasnącego entuzjazmu do odkrywania przed studentami przekazywanych treści.

dr Joanna Waszczuk

1. Jakie znaczenie dla Pani ma otrzymane stypendium dydaktyczne?
Jest ono dla mnie wyróżnieniem szczególnym, odzwierciedlającym budowaną relację z młodymi ludźmi, moimi studentami. Pracuję jako nauczyciel akademicki, przeszło 20 lat i widzę różnicę pomiędzy współczesnymi studentami, a tymi sprzed niemal dekady. Słyszymy, że teraz ścierają się ze sobą generacje X, Y, Z, milenialsi i baby boomers. Współcześni młodzi ludzie nie znają życia bez Internetu i social media. Są otwarci i twórczy, a ich główna cecha to mobilność, szybka reakcja na zmiany i realistyczne podejście do życia. Może też, dlatego niełatwo przychodzi im skupienie uwagi na jednym zadaniu, jak to miało miejsce u ich kolegów 20 lat temu. Opisywana zmiana sytuacji wymaga modyfikacji relacji oraz podejścia dydaktycznego.

2. Które osiągnięcia można określić, jako najważniejsze dla Pani?
Stypendium dydaktyczne otrzymałam po raz pierwszy. Największym osiągnięciem jest dla mnie współprowadzenie Koła Naukowego Studentów Pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej „Sówka". Koło działa od 2021 roku. Wiele się wydarzyło w tym czasie, wiele zostało zrobionego i mam nadzieję, że razem zdobędziemy nie jeden Mount Everest.

3. Co lub kto motywuje Panią do realizacji tak wielu zadań?
"Człowiek to istota społeczna" powiedział kiedyś wybitny amerykański psycholog Eliot Aronson, podobnie jest ze mną. Dobrze się czuję wśród ludzi, szczególnie młodych, otwartych na świat i pełnych pomysłów na siebie. Studenci przychodzą do mnie i proponują przeróżne działania, związane z realizacją ich zainteresowań, wynikające z osobistej sytuacji, a czasami po prostu z poczucia chęci zrobienia czegoś wyjątkowego, dobrego dla drugiego człowieka. Wystarczy słuchać...

4. Jaką rolę w pracy dydaktycznej odgrywają studenci? Praca z nimi motywuje?
Studenci są bardzo wymagającą grupą odbiorów. I tak na prawdę nie byłoby tych wszystkich działań i akcji, gdyby właśnie nie ich pozytywna energia, siła

ducha i mega dawka optymizmu. Jest takie powiedzenie: „wszelka pomoc i współpraca zawsze bardzo się opłaca", czy „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego". Taki rodzaj wsparcia niejednokrotnie odczuwałam. To bardzo motywuje.

5. Jak w kilku słowach określiłaby Pani idealnego dydaktyka?

Spotykamy wielu dydaktyków na Naszej Uczelni. Są wykształceni, inteligentni, podróżują i znają języki. Ale to, co czyni ich wyjątkowymi, to pasja z jaką realizują swoje działania. Konfucjusz powiedział: „Wybierz pracę, którą kochasz, a nigdy nie będziesz musiał pracować". Wielu rzeczy nauczyłam się od moich koleżanek i kolegów i nadal uczę, za co bardzo im dziękuję.

6. Co od siebie chciałaby Pani przekazać innym wykładowcom?

Jest to dla mnie najtrudniejsze pytanie i długo się zastanawiałam nad odpowiedzią. Myślę, że życzyłabym Wszystkim ogromnego zadowolenia i satysfakcji z wykonywanej pracy.

<u>dr Stanisława Nazaruk</u>

1. Jakie znaczenie dla Pani ma otrzymane stypendium dydaktyczne?

Ma dla mnie duże znaczenie o charakterze prestiżowym. To stypendium potwierdza, że moje działania i to, co robię, czyli moja praca ze studentami ma sens i są oni zadowoleni.

2. Które osiągnięcia można określić, jako najważniejsze dla Pani?

Z ubiegłego roku akademickiego jednym takim bardzo wysokim osiągnięciem było to, że moje dwie studentki z kierunku pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna, które pod moją opieką naukową pracowały przez cały rok, otrzymały stypendium Ministra Edukacji i Nauki. Okazało się, że na naszej uczelni ostatnie takie stypendium przydzielono studentom dziewiętnaście lat temu. To właśnie dwie studentki z tego kierunku otrzymały stypendium Ministra w kategorii naukowiec. Obecnie jak absolwentki pracują już i cieszą się ze swojej pracy zawodowej oraz są bardzo zadowolone z tego, jak nasza uczelnia przygotowała je do wykonywania zawodu nauczyciela wychowania przedszkolnego. To jest szczególne osiągnięcie, są oczywiście i inne – np. opracowałam projekt naukowy na konkurs ogłoszony przez Ministra Edukacji i Nauki adresowany do studenckich kół naukowych pt. „Wspomaganie rozwoju dziecka w grupie i klasie międzykulturowej", który uzyskał dofinansowanie.

3. Co lub kto motywuje Panią do realizacji tak wielu zadań?

Myślę, że jest to uwarunkowane moimi czynnikami osobowymi. Jestem osobą aktywną, chętnie się angażuję, lubię działać. Ponadto jestem bardzo komunikatywna, rozmawiam ze studentami, którzy inspirują moją osobę do poszukiwania i podejmowania działań.

4. Jaką rolę w pracy dydaktycznej odgrywają studenci? Praca z nimi motywuje?

Bez studentów nie byłoby nas – wykładowców. To jest taka sieć powiązań i wzajemnej motywacji oraz inspiracji. Studenci na kierunku pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna oraz pedagogika, to studenci przygotowywani do pracy z drugim człowiekiem, dzieckiem, bądź osobą dorosłą, a co za tym idzie posiadają takie cechy osobowe, które między innymi predysponują ich do podejmowania wszelkiego rodzaju aktywności, a ja jako wykładowca wspieram ich działania.

5. Jak w kilku słowach określiłaby Pani idealnego dydaktyka?

Biorąc pod uwagę, że posiadam już trzydziestoletni staż pracy w zawodzie dydaktyka, to uważam, że takie pojęcie jak „idealny dydaktyk" nie istnieje. Według mnie nauczyciel, dydaktyk, wykładowca dąży do tego celu, a samo zmierzanie i dążenie jest wielką satysfakcją. Myślę, że ideały są po to, żeby po prostu do nich dążyć.



6. Co od siebie chciałaby Pani przekazać innym wykładowcom?

Nie będę przekazywać przesłania, ponieważ każdy wykładowca jest inny, jest inną osobą. Każdy znajdzie swoją drogę, jak dotrzeć do studenta, do drugiej osoby. Ja myślę, że tę drogę znalazłam. Praca na stanowisku wykładowcy sprawia mi dużą satysfakcję. Chciałabym dalej pracować, jeżeli zdrowie pozwoli i dalej chętnie dzielić się swoim doświadczeniem oraz pomysłami.

– GRATULUJEMY! -



12.01.2024 r. – Dzień Zdrowej Wagi Kobiet zorganizowany przez Zakład Dietetyki Akademii Bialskiej.

17.01.2024 r. – Wykład Cyberbezpieczeństwo – cyberhigiena, czyli jak nie dać się złapać w sieci i nie zostać shakowanym. Studenci uczestniczyli w wykładzie, podczas którego mogli poszerzyć swoją wiedzę na temat cyberhigieny i sposobów ochrony przed zagrożeniami w cyberprzestrzeni. Poznali także kluczowe zasady, które warto przestrzegać, aby zminimalizować ryzyko ataków i niebezpieczeństw online.







Prof. Robert Gwiazdowski
w trakcie wykładu „Nauka jest sexy”



Kurs narciarski zorganizowany przez
uczelnię oraz Fundację Edukacja i Przyszłość

18.01.2024 r. – Wykład pt. „Nauka jest sexy”, który poprowadził prof. Robert Gwiazdowski – wykładowca Uczelni Łazarskiego, adwokat i doradca podatkowy.

24.01.2024 r. – **Otwarcie Szkoły Rodzenia w Akademii Bialskiej.** Przyszli Rodzice – to wyjątkowe miejsce, gdzie zdobędziecie cenne informacje i umiejętności, które przydadzą się podczas przygotowań do narodzin Waszego maleństwa. Zapraszamy.

29.01.2024 r. – Studenci oraz opiekunowie **Studenckiego Koła Naukowego „eRka” oraz Koła Naukowego Pielęgniarstwa Klinicznego „Clinic” uczestniczyli w Finale WOŚP** Można było skorzystać z instruktażu udzielania pierwszej pomocy, pomiaru ciśnienia tętniczego oraz poziomu glukozy.

05.02.2024 r. – **Akademia Bialska nawiązała współpracę z firmą Symfonia**. Symfonia jest producentem znanego i cenionego oprogramowania do prowadzenia firmy. Uczelnia bierze udział w programie „Symfonia dla Edukacji”. Uczelnia jako Partner Programu prowadzić będzie zajęcia dla studentów z wykorzystaniem aktualnego Oprogramowania Symfonii w wersji edukacyjnej. W ramach współpracy studenci kierunków: Ekonomia, Finanse i rachunkowość oraz Zarządzanie będą uczyć się będą pracy w programach marki Symfonia. Na zajęciach wykorzystywane będą programy z obszarów handlu kadrowo-płacowego i finansowo-księgowego, magazynowania między innymi takie jak: Symfonia ERP Handel, Symfonia ERP Finanse i Księgowość, Symfonia Mobilny Handel i Mobilny Magazyn.

08.02.2024 r. – Studenci Akademii Bialskiej przebywali na **obozie specjalistycznym narciarskim w Tyliczu.**

01.02.2024 r. – Open Day FoodWell, w którym uczestniczyli studenci Akademii Bialskiej.

15.02.2024 r. – Ferie ferie i po feriach... Zimowe szaleństwo dobiegło końca, ale wspomnienia pozostaną na długo. Zobaczcie jak bawili się najmłodsi na **kursie narciarskim zorganizowanym przez naszą uczelnię oraz Fundację Edukacja i Przyszłość Akademii Bialskiej.** Z pewnością był to czas pełen uśmiechu i przygód.

18.02.2024 r. – W przededniu Dnia Nauki Polskiej – w Dużej Auli Gmachu Głównego Politechniki Warszawskiej spotkali się przedstawiciele uczelni i świata nauki z całego kraju. **W spotkaniu uczestniczył JM Rektor Akademii Bialskiej prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk**. Dzień Nauki Polskiej jest okazją do upamiętnienia osiągnięć najwybitniejszych polskich uczonych, którzy na stałe wpisali się w historię nauki, dokonując przełomowych odkryć w różnych dziedzinach. Święto zostało ustanowione w 2020 roku i jest obchodzone 19 lutego – w dzień urodzin Mikołaja Kopernika – jednego z naszych najwspanialszych badaczy.



Szkoła rodzenia w AB



JM Rektor AB prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk
i Minister Nauki Szkolnictwa Wyższego

19-20. 02.2024 r. – **Targi Edukacyjne w Siemiatyczach i w Bielsku Podlaskim**. Doskonała okazja do prezentacji oferty uczelni. Ekipa reprezentująca uczelnię była gotowa do odpowiedzi na pytania zainteresowanych uczniów i udzielenia im wszelkich niezbędnych informacji o kierunkach studiów, warunkach rekrutacji oraz życiu na kampusie. Z Siemiatycz wróciliśmy z pucharem za najbogatszą ofertę edukacyjną.

20.02.2024 r. – Spotkanie z kuratorem sądowym w ramach cyklu spotkań pt. „W drodze do kariery”. Gościem był Kurator z I Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej do Wykonywania Orzeczeń w Sprawach Karnych Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej. W programie spotkania: dawka wiedzy na temat pracy kuratora sądowego, współpraca kuratora sądowego ze środowiskiem lokalnym, opis predyspozycji osobowościowych w zawodzie kuratora sądowego.

28.02.2024 r. – Targi Edukacyjne – Łosice, Wysokie Mazowiecke i Zambrów. Cały czas w trasie. Nie zwalniamy tempa. Pozdrawiamy serdecznie wszystkich z Zambrowa i okolic, oczywiście czekamy na Was w Akademii Bialskiej. Studenci – brawa za Wasze zaangażowanie, optymizm, uśmiech i pozytywne podejście, które zdecydowanie przyczyniły się do świetnej promocji naszej uczelni.

07.03.2024 r. – **Prof. Jerzy Nitychoruk Rektor Akademii Bialskiej im. Jana Pawła II oraz dyrektor tamtejszej Biblioteki Akademickiej zaprosili na „Kawę z Anią”, czyli spotkanie autorskie z pisarką Anną Siedlecką, promujące jej debiutancką książkę „Z okruchów nadziei”.** Anna Siedlecka ukończyła filologię rosyjską w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Białej Podlaskiej (dziś Akademia Bialska im. Jana Pawła II) oraz studia uzupełniające na tym samym kierunku na Uniwersytecie Rzeszowskim. Na co dzień pracuje w Akademii Bialskiej w sekcji praktyk studenckich i biurze karier.



Kawa z Anią



13.03.2024 r. – Dzień Otwarty Akademii Bialskiej. Tego dnia był z nami: Michał Halczuk: 5-krotny Mistrz i Wicemistrz Świata, 12-krotny Mistrz i Wicemistrz Europy, 60-krotny Mistrz i Wicemistrz Polski w Speedcubingu. Posiada 20 rekordów świata, 39 rekordów Europy, 77 rekordów Polski. Dziękujemy za wspólnie spędzony czas nauki i dobrej zabawy. Dziękujemy wszystkim za obecność. Rekrutacja startuje w kwietniu. Mamy nadzieje, że się jeszcze zobaczymy.

14.03.2024 r. – **Zakład Rolnictwa zorganizował Seminarium Naukowe pod tytułem: Innowacje w Rolnictwie.** W seminarium wzięło udział około 200 uczestników. Wszystkim Państwu serdecznie dziękujemy, że zaszczyciliście Państwo nas swoją obecnością. Naszym Prelegentom, dziękujemy za bardzo innowacyjne wystąpienia. Składamy również serdeczne podziękowania naszym Sponsorom.

18.03.2024 r. – **Młodzież z Łucka w murach Akademii Bialskiej**. Młodzież miała szansę bliżej poznać możliwości naukowe i akademickie oferowane przez naszą uczelnię. Podczas spotkania nie tylko prezentowaliśmy naszą ofertę edukacyjną, ale także zapewniliśmy możliwość zwiedzenia kampusu uczelni. Wędrując po jej murach i przestrzeniach, uczestnicy mogli poczuć atmosferę aka-

demicką oraz poznać infrastrukturę, która wspiera proces nauki i rozwoju studentów.

18.03.2024 r. – Spotkanie zorganizowane przez uczelniane Biuro Karier pt. „Jak spójnym wizerunkiem zyskać przewagę podczas rozmowy kwalifikacyjnej". Wydarzenie zostało zorganizowane w ramach ogólnopolskiej GRY O KARIERĘ. BIURA KARIER DLA CIEBIE. Uczestnicy mieli okazję wysłuchać Magdaleny Andler – od 2007 roku właścicielki Atelier Wizerunku Magdaleny Andler AWMA, specjalisty w zakresie szeroko rozumianego wizerunku, szkoleniowca, fotografa, kolorystki. Pamiętajcie, że pierwsze wrażenie, jakie wywieramy na potencjalnym pracodawcy możemy zrobić tylko raz i często okazuje się ono kluczowym elementem w podejmowaniu decyzji w procesie rekrutacji.

19-20.03.2024 r. – **III edycja konferencji "Podatki – ubezpieczenia – przedsiębiorczość"** organizowana przez Biuro Rzecznika MŚP, Akademię Bialską im. Jana Pawła II oraz Krajowa Izba Doradców Podatkowych. **W dniu 19 marca 2024 roku podczas uroczystej gali wieńczącej III konferencję naukową „Podatki – Ubezpieczenia – Przedsiębiorczość", której organizatorami była Akademia Bialska im. Jana Pawła II oraz Biuro Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców, JM Rektor prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk wręczył akt nadania członkostwa w Towarzystwie Przyjaciół Akademii Bialskiej Panu dr. Jarosławowi Gowinowi, Radcy Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców, Ministrowi nauki i szkolnictwa wyższego w latach 2015-2020, Wiceprezesowi Rady Ministrów w latach 2015-2020 oraz 2020-2021, Ministrowi rozwoju, pracy i technologii w latach 2020-2021**, w dowód uznania i szacunku z gratulacjami od senatu i całej społeczności akademickiej. Podczas uroczystości Rektor naszej Uczelni odebrał podziękowania za wieloletnią pomoc w organizacji wydarzeń służących przedsiębiorcom.



Konferencja "Podatki – ubezpieczenia – przedsiębiorczość"

21.03.2024 r. – **Pierwszy dzień Wiosny z pedagogiką.**

22.03.2024 r. – W ponadtysiącletnich dziejach państwa polskiego ponad połowę, bo 550 lat, stanowi wielka i piękna historia województwa lubelskiego. W dniu 22 marca br. podczas obchodów tego ważnego jubileuszu **Rektor naszej Uczelni prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk**



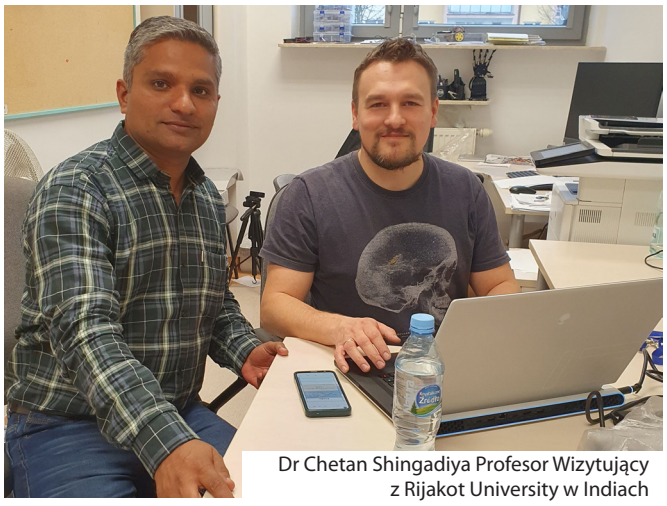
Przedstawiciele Samorządu Studenckiego na XL Forum Akademii Nauk Stosowanych

odebrał z rąk marszałka województwa Pana Jarosława Stawiarskiego wyjątkowe odznaczenie – Medal 550-lecia Województwa Lubelskiego.

26.03.2024 r. – Jak co roku wraz ze **studentami będącymi w Akademii Bialskiej w ramach programu Erasmus gościliśmy w Pensjonacie „Uroczysko Zaborek" na warsztatach z dekorowania tradycyjnych mazurków.** To był czas pełen kreatywności, radości i słodkich smaków, który wspólnie spędziliśmy. Dziękujemy, że byliście z nami.

21-24.03.20224 r. – **XL Zjazd Forum Akademii Nauk Stosowanych**. W dniach 21-24 marca nasi przedstawiciele mieli okazję uczestniczyć w XL Zjeździe Stosowanych, który z odbył się w Tarnobrzegu. Była to okazja do spotkania z innymi studentami samorządowcami z całej Polski oraz wymienieniem się swoimi doświadczeniami. Dziękujemy za świetnie spędzony czas i czekamy na następne spotkanie.

29.03.2024 r. – Z radością informujemy, że od **dzisiaj mamy okazję gościć w naszej uczelni dr Chetan'a Shingadiya – nauczyciela akademickiego i kierownika Zakładu Inżynierii Komputerowej uniwersytetu partnerskiego Rijakot University w Indiach.** Dr Shingadiya specjalizuje się w obszarze baz danych, sztucznej inteligencji i uczeniu maszynowym. Celem pobytu dr Chetan'a Shingadiya jest poprowadzenie w Zakładzie Informatyki AB przedmiotu pt. Zaawansowane Systemy Bazodanowe.


Dr Chetan Shingadiya Profesor Wizytujący z Rijakot University w Indiach

PRZEŁOM W DOSTĘPNOŚCI DLA STUDENTÓW Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

W odpowiedzi na potrzebę stworzenia bardziej otwartego i dostępnego środowiska akademickiego, Akademia Bialska im. Jana Pawła II dzięki funduszom z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju w ramach projektu „Uczelnia dostępna dla wszystkich", podjęła kompleksowe działania na rzecz pełnej modernizacji infrastruktury spełniając oczekiwania pełnej dostępności dla studentów z niepełnosprawnościami.

Wśród wprowadzonych udogodnień na uczelni znalazły się:

- **tabliczki informacyjne z piktogramami oraz kodem QR:** rozwiązanie zwiększające dostępność informacji dla osób głuchych, a także ułatwiające orientację osobom niewidomym i słabowidzącym w przestrzeni uczelni. Dzięki zastosowaniu kodu QR użytkownik za pomocą np. smartfona, jest przekierowywany do informacyjnych treści cyfrowych w polskim języku migowym;
- **systemy induktofoniczne:** umożliwiające lepsze śledzenie wykładów i udział w dyskusjach przez studentów słabosłyszących. W wybranych aulach wykładowych systemy te umożliwiają studentom słabosłyszącym bezpośrednie i wyraźne odbieranie dźwięku z mikrofonu wykładowcy, pomijając hałas tła i pogłos pomieszczenia. To sprawia, że wykłady stają się bardziej przystępne, a zrozumienie materiału – łatwiejsze. Dodatkowo Biuro ds. Osób z Niepełnosprawnością posada na swoim wyposażeniu urządzenia przenośne tego typu;
- **plany tyflograficzne:** są to specjalnie zaprojektowane urządzenia, które umożliwiają osobom niewidomym i słabowidzącym interaktywne odkrywanie uczelni. Specjalnie zaprojektowana mapa dotykowa, za pomocą wypukłych elementów i tekstur umożliwia użytkownikom rozpoznanie rozmieszczenia kluczowych punktów na terenie uczelni;
- **nakładki kierunkowe na poręcze schodów:** ułatwiają bezpieczne poruszanie się po schodach osobom z dysfunkcjami wzroku. Są zaprojektowane tak, aby zapewniać fizyczne wskazówki dotyczące kierunku ruchu. Zwiększają one samodzielność osób z niepełnosprawnościami poprzez zmniejszenie konieczności polegania na asystencie lub pomocy osoby trzeciej;
- **oznaczenia kontrastowe i poziome:** poprawiają bezpieczeństwo i samodzielność poruszania się po uczelni wyraźnie oddzielają i podkreślają krawędzie, stopnie schodów, wejścia, korytarze oraz inne istotne elementy architektoniczne. Dzięki temu osoby słabowidzące łatwiej dostrzegają różnice w poziomach i są w stanie lepiej zorientować się w terenie;
- **rampy zjazdowe zewnętrzne i najazdy w salach wykładowych** są kluczowe dla zapewnienia łatwego dostępu do budynku i sal wykładowych dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich;
- **dodatkowe poręcze i taśmy do oznaczenia kondygnacji:** ułatwiają poruszanie się po uczelni, szczególnie dla osób z ograniczeniami ruchowymi i wzrokowymi. Są one środkiem zapobiegającym upadkom i potknięciom, zwiększającym bezpieczeństwo użytkowników podczas wchodzenia i schodzenia.

Dzięki wprowadzonym innowacjom, Uczelnia dołącza do grona instytucji aspirujących o certyfikat dostępności. Wdrożone zmiany odzwierciedlają zaangażowanie uczelni w kreowanie kultury, w której szacunek i akceptacja różnorodności są podstawowymi wartościami. Usunięcie barier fizycznych sprawia, że uczelnia staje się przestrzenią, gdzie każdy może poczuć się komfortowo i bezpiecznie. Tworzenie takiego środowiska jest nie tylko odpowiedzią na konkretne potrzeby, ale także manifestacją przekonania, że edukacja powinna być dostępna dla wszystkich. Jest to kluczowe dla zapewnienia studentom z niepełnosprawnościami pełnego uczestnictwa w procesie kształcenia. Dostępność przekłada się na możliwość samodzielnego poruszania się po uczelni, uczestniczenia w zajęciach oraz włączania się w życie społeczne. Realizowane inicjatywy są istotnym krokiem w kierunku stworzenia bardziej sprawiedliwego środowiska edukacyjnego, które rozumie i wychodzi naprzeciw różnorodnym potrzebom swoich studentów. Poprzez te działania, Akademia Bialska im. Jana Pawła II nie tylko zwiększa fizyczną dostępność swoich przestrzeni, ale również pracuje nad budowaniem świadomości i empatii wśród swojej społeczności. Jest to podejście, które przekłada się na lepsze zrozumienie wyzwań, z jakimi mogą się spotykać osoby z niepełnosprawnościami, a tym samym na promowanie włączających postaw.

W konsekwencji, uczelnia nie tylko odpowiada na obecne wymogi prawne i standardy, ale także aktywnie kształtuje środowisko, które jest gotowe na przyjęcie i wsparcie każdego studenta. Takie działania mają dalekosiężny wpływ na społeczeństwo, promując ideę, że różnorodność jest atutem, a nie przeszkodą, i że każdy ma prawo do równych szans w dostępie do edukacji i samorealizacji. Poprzez swoje działania Uczelnia, staje instytucją, która rozumie znaczenie dostępności i różnorodności w kształtowaniu przyszłości edukacji wyższej.

Aleksandra Derlukiewicz
Biuro ds. Osób z Niepełnosprawnością

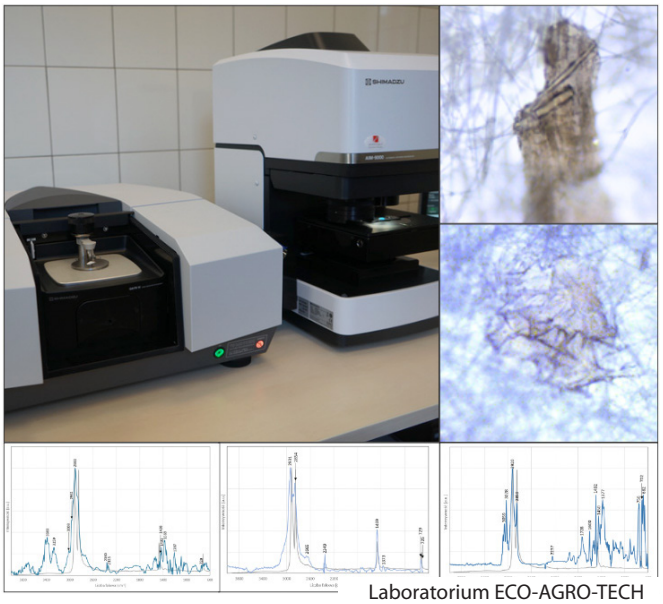
REGIONALNE CENTRUM BADAŃ EKO-AGRO-TECH

POZNAJ NAS BLIŻEJ!

Regionalne Centrum Badań EKO-AGRO-TECH ma na celu wspieranie rozwoju badań naukowych i innowacji w naszym regionie, będących w obszarze zainteresowań pracowników Akademii Bialskiej im. Jana Pawła II. W skład centrum wchodzą laboratoria: Analiz Środowiskowych, Analiz Biologiczno-Żywieniowych oraz Mechaniki i Budowy Maszyn. Z przyjemnością pragniemy zaprosić Państwa do realizacji Waszych projektów badawczych w ramach naszego Centrum Badań. Jesteśmy przekonani, że ta współpraca może przynieść niezwykłe rezultaty oraz przyspieszyć rozwój badań w naszym regionie, a osiągnięte wyniki badawcze będą miały szansę na publikację w renomowanych czasopismach naukowych. Centrum jest wyposażone w nowoczesne laboratoria oraz zaawansowany sprzęt badawczy, co umożliwia prowadzenie badań na najwyższym poziomie. Chcielibyśmy przybliżyć Państwu kilka z obecnie wykorzystywanych aparatów do projektów badawczych. Mamy nadzieję, by zainspirować być może Państwa do aktywnego udziału w tworzeniu innowacyjnych rozwiązań i odkrywaniu nowych perspektyw badawczych w ramach naszego Centrum Badań.

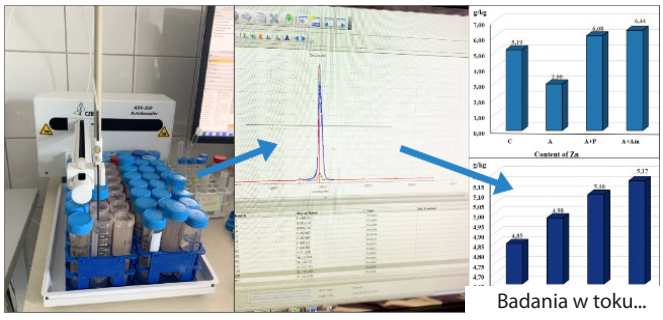
Mikroskop spektroskopii w podczerwieni (FTIR) jest narzędziem wykorzystywanym do analizy próbek na mikroskopowej skali umożliwiającym analizę struktury i składu chemicznego różnego rodzaju materiałów, w tym polimerów, kompozytów czy biomateriałów. W naszym Centrum aparat ten znalazł zastosowanie między innymi w projekcie „Analiza wpływu opakowań z młynkiem na zawartość mikro plastiku w przyprawach dostępnych na rynku Unii Europejskiej". Analiza zawartości mikroplastiku w pożywieniu to proces, którego celem jest identyfikacja i ilościowe określenie cząstek obecnych w próbkach żywności. Jest to obszar badawczy, który nabiera coraz większego znaczenia ze względu na potencjalne zagrożenia zdrowotne związane z obecnością mikroplastików w łańcuchu żywnościowym.

Analiza ICP-OES to technika spektrometrii emisyjnej wykorzystująca plazmę indukcyjnie sprzężoną do generowania ciepła i jonizacji próbki.



Laboratorium ECO-AGRO-TECH

Metoda ta jest szeroko stosowana w analizie chemicznej, zwłaszcza w oznaczaniu składu pierwiastkowego próbek ciekłych bądź stałych. Jest ona w naszym laboratorium szczególnie przydatna do jednoczesnego oznaczania wielu pierwiastków, zarówno śladowych w próbkach środowiskowych czy też składników mineralnych w analizie żywności. W centrum EAT aparaturę wykorzystywaliśmy do ostatnio realizowanych projektów: „Stężenie wybranych pierwiastków w produktach zbożowych dostępnych na rynku Polski Wschodniej – Analiza porównawcza", bądź też „Właściwości dietetyczne i lecznicze bulw topinamburu (*Helianthus tuberosus L.*) w warunkach stosowania biostymulatorów", a także „Analiza porównawcza wybranych elementów składu chemicznego surowców i produktów glutenowych i bezglutenowych w Polsce i na Litwie".



Badania w toku...

Nasze laboratoria pełnią również rolę edukacyjną, oferując szkolenia, warsztaty czy praktyki dla studentów i uczniów zarówno naszej uczelni jak i okolicznych szkół.



Warsztaty chemiczne realizowane w EAT.

W laboratorium EAT możliwe jest zrealizowanie stażu naukowego, w trakcie którego osoba uczestniczy w badaniach naukowych, zdobywa praktyczne doświadczenie w danym dziale nauki oraz rozwija umiejętności laboratoryjne. W minionym roku, staż odbyła doktorantka IV roku Szkoły Doktorskiej SGGW w Warszawie mgr Monika Sijko-Szpańska.



Staż naukowy w laboratorium Analiz Biologiczno-Żywieniowych.

Centrum EAT umożliwia również pisanie pracy dyplomowej w laboratorium, co pozwala studentowi bezpośrednio uczestniczyć w badaniach naukowych, zdobyć praktyczne umiejętności laboratoryjne, naukowe i techniczne, a także przygotować studenta do przyszłej kariery zawodowej w dziedzinie badawczej, przemysłowej czy akademickiej. Jednocześnie, istnieje możliwość zaangażowania studentów w projekty badawcze, a współpraca z naukowcami umożliwia studentowi uczestnictwo w procesie publikowania wyników w czasopismach naukowych.

Bierzemy również udział w akcjach propagujących naukę, takich jak tematyczne seminaria, dni otwarte czy też akcji wymiany opon, która zarówno wspiera integrację pracowników jak i pozwala studentom na odbycie praktyk w naszej uczelni, jak również w wydarzeniach realizowanych na terenie naszej uczelni.

Jako część naszego zaangażowania w ciągły rozwój i doskonalenie naszych umiejętności, aktywnie uczestniczymy w szkoleniach. Wierzymy, że rozwój naszych kwalifikacji i zdobywanie nowych umiejętności jest kluczowym elementem naszego sukcesu oraz pozwala nam lepiej sprostać wyzwaniom naszej dziedziny.



Zespół EAT na Konferencji Szkoleniowej FOSS w Uniejowie i na XIX Międzynarodowym Tygodniu Szkoleniowym "Wellbeing of Staff in Higher Education" zorganizowanym przez Uniwersytet Nauk Stosowanych w Kłajpedzie na Litwie.

Nasze laboratorium nawiązało współpracę z kilkoma zewnętrznymi firmami co umożliwi nam poszerzenie możliwości badawczych i wymianę wiedzy.



Wierzymy, że nasza wspólna praca przyczyni się do rozwoju nauki i wzrostu renomy naszej uczelni.

mgr Aleksandra Dmitrowicz
dr hab. Iwona Mystkowska, prof. uczelni
Regionalne Centrum EKO-AGRO-TECH

WARSZTATY DLA STUDENTÓW KIERUNKU FIZJOTERAPIA „GŁOWA, SZYJA, KLATKA PIERSIOWA WPŁYW GRAWITACJI I STARZENIA SIĘ NA STRUKTURĘ I FUNKCJĘ”

W dniu 24 lutego 2024 r., dzięki wsparciu firmy szkoleniowej FizjoActiv, trzydziestu studentów kierunku fizjoterapia wzięło udział w zorganizowanych w naszej Uczelni warsztatach „Głowa, szyja, klatka piersiowa – wpływ grawitacji i starzenia się na strukturę i funkcję”.

Zajęcia poprowadziła p. mgr Roksana Wrona – absolwentka Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Pasjonatka szeroko pojętej aktywności fizycznej. Biomechaniką ludzkiego ciała zaczęła interesować się jeszcze przed studiami, a na studiach rozpoczęła kształcenie według koncepcji Anatomy Trains pod okiem Wojciecha Cackowskiego, uzyskując tytuł BodyWorker. Ponadto ukończyła liczne szkolenia, w tym: Zoga Movement, terapia uroginekologiczna według Michała Koszli, szkolenie Sharon Wheeler (ScarWork, BoneWork, Integracja Strukturalna Czaszki).

Na co dzień w swoim gabinecie fizjoterapeutycznym zajmuje się Strukturalnym Równoważeniem Ciała oraz Twarzy.

Studenci z dużym zainteresowaniem wysłuchali ciekawego wykładu popartego licznymi przykładami „z życia” i z zaangażowaniem uczestniczyli w części praktycznej/warsztatowej. Prowadząca swoim optymizmem zaraziła całą grupę warsztatową!

Na zakończenie wydarzenia każdy z uczestników otrzymał imienne zaświadczenie.

Organizatorem wydarzenia była dr Joanna Baj-Korpak – kierownik Zakładu Fizjoterapii.

dr Joanna Baj-Korpak









CYKL FILMOWY

ROZMOWA O FILMIE „BIEDNE ISTOTY”

Rozmawiają: dr Piotr Zdunkiewicz – Zakład Pedagogiki, opiekun Koła Miłośników Filmu
Julia Kazanecka – studentka III roku Filologii Angielskiej
Kinga Sawicka – studentka I roku Pielęgniarstwa – studia II stopnia
Kacper Sikorski – student I roku Bezpieczeństwa Narodowego

dr Piotr

Porozmawiamy sobie dzisiaj na temat filmu „Biedne istoty” Giorgosa Lanthimosa. Jest to film, który mieliśmy możliwość zobaczyć w ramach naszego Koła Miłośników Filmu w ramach Spotkań Filmowych w kinie Merkury. Tytułem wstępu, chcę powiedzieć, że Lanthimos jest bardzo ciekawym reżyserem. Jest Grekiem, który tworzył bardzo ciekawe filmy w Grecji, najciekawszy to „Kieł” i udało mu się zrobić karierę w Ameryce. Wyreżyserował między innymi film „Faworyta” oraz „Zabicie świętego jelenia”. Film „Biedne istoty” jest jego najnowszym dziełem, który ma wiele nominacji do Oskara i jest filmem bardzo ciekawym. Jak wam się film podobał?

Julia

Podobał mi się, tak w skali pięciogwiazdkowej bym dała 4, dlatego że wiele rzeczy mi się podobało, na przykład estetycznie jest bardzo interesujący. Tak myślę, że nawet gdyby historia nie była taka ciekawa, to po prostu byłaby to przyjemność dla oczu, ale mam wrażenie, że historia była właśnie równie ciekawa co te wizualne aspekty. Ale, na przykład, nie podobało mi się, że niektóre rzeczy były powiedziane tak jakby zbyt bezpośrednio, były one po prostu stwierdzone przez jednego z bohaterów, a ja na przykład lubię jak ja muszę się czegoś domyślać z filmu.

dr Piotr

Tak, tu masz rację, bo w pewnym momencie główny bohater mówi tak: „Opowiem ci tą historię, bo ona była ważna” i opowiada co się wydarzyło, natomiast ja teraz będę bronił reżysera, ponieważ jednak był to film, który każdy mógł obejrzeć. Zwróćcie uwagę, że 180 osób przyszło i tylko jedna osoba wyszła.

Daria

Jeszcze trzeba dodać, że to był długi film, ponad 2 godziny.

Kacper

To ja może teraz powiem, że ja nie wiem. Mocno nierówny dla mnie był. Podobała mi się ta część czarno-biała i świetna była muzyka, na początku głównie, ale też przez cały film takie ciekawe „plumkanie”.

Daria

Mi też ścieżka dźwiękowa bardzo się podobała, wprawiała w taki nastrój, że chciałam więcej oglądać i słuchać. Tutaj jeszcze chciałam, Julka, do Twojej wypowiedzi nawiązać, że chciałaś się czegoś domyślić, ja z kolei jestem takim widzem, który lubi jak jest bezpośrednio, bo czasami trudno mi się domyślić. Tutaj główna bohaterka była bardzo bezpośrednia, szczególnie w tematach tabu, to mi się podobało i powiedziałabym, że byłam na bieżąco z akcją filmu, ponieważ ja tak akurat mam jako widz, że jak trzeba się domyślać czegoś i tego nie wyłapię to później mi jest trudniej iść za fabułą, szczególnie jeśli film jest długi.

Julia

Ona właśnie dlatego była taka bezpośrednia, bo ona była dzieckiem, tak jakby miała mentalność dziecka i miałam wrażenie, że ten film pokazuje właśnie to, że dzieci widzą świat bez filtra tak, a później te wszystkie zasady, o których mówił ten mężczyzna, który zabrał na tą wycieczkę. One (zasady życia społecznego) dopiero później zaburzają właśnie…

Kacper

Czyste spojrzenie na świat?

Daria

Takie dziecięce, prawda?

Julia

Tak. Jeszcze jeśli chodzi o muzykę, dla mnie na przykład ta muzyka była fajna też dlatego, że sprawiała, że bardziej się czuło, to co reżyser chciał przekazać. Dzięki temu odczuwaliśmy sytuację intensywniej też

przez to co słyszymy, dzięki temu, że muzyka była właśnie intensywniejsza albo szybsza.

dr Piotr

Ja w ogóle lubię filmy, gdzie są aktorzy, których ja w ogóle nie znam. To byli aktorzy, których znałem. Tutaj występował przecież aktor, który jest gwiazdą kina amerykańskiego, gra w filmach na podstawie komiksów wydanych przez Marvel'a, ale miałem wrażenie, że ci aktorzy dobrze się bawili, byli naturalni, mieli z tego „fun".

A co sądzicie o tym: film jest raz czarno-biały raz kolorowy, raz jest kamera taka raz inna, jest te rybie oko? Jak wy do tego podchodzicie? Czy wam to pasowało czy nie? Czy koncepcyjnie to miało jakiś sens?



Daria

To rybie oko wprowadziło trochę w takie zakłopotanie, bo nie do końca rozumiałam, dlaczego my jako widz przez nie patrzymy. Spodziewałam się w pierwszym urywku, że bohaterka może jest akurat podglądana przez swojego pana, który może akurat za nią gdzieś wyruszył, by być w pobliżu, w razie, gdyby coś się działo. Takie miałam wrażenie, bo on ją tak puścił, żeby pojechała z tym człowiekiem, ale przez to, że to rybie oko się pojawiło, to na początku miałam takie wrażenie, że on gdzieś jest w okolicy i że to jest jego spojrzenie na nią, no może nie podgląda, ale tak czuwa nad nią. Ale tutaj właśnie nie było pokazane, kto patrzy przez to rybie oko, nie do końca było to wyjaśnione i nie wiem, czy to było potrzebne.

Julia

Ja się zgadzam. Nie wiedziałam po co to jest, ani nie sprawiało to, że jakoś ciekawiej mi się oglądało. Nie pomyślałam sobie „O wow, ale efekt, inna kamera".

Kacper

Mi się wydawało, że to było po to, żeby nadać klimat taki dziwaczny. Bo przecież ten mężczyzna przeszczepił dziecko do dorosłej osoby, ta kamera była po to, żeby ten dziwaczny klimat wprowadzić.

dr Piotr

A co powiecie na temat rozwoju? Czy uwierzyliście w rozwój tej dziewczyny? Bo widzieliśmy te pierwsze etapy jak ona się uczy jeść, chodzić, prawda? I czy uważacie, że było to poprowadzone tak, że było czuć, że ten rozwój jest taki jaki powinien być?

Daria

Tak, tak osobiście odczułam i szczególnie zwróciłam uwagę na moment, gdy ona poznaje różne rzeczy, ma doznania, można powiedzieć, na tle seksualnym. Ona była chyba na poziomie być może 4 czy 5 lat. Gdzieś na zajęciach z profesorem (na pielęgniarstwie) mówiliśmy, że dzieci rzeczywiście takie pierwsze doznania mają już nawet w wieku 2 lat. Tutaj bardzo szybko to wyłapałam, że to rzeczywiście ten rozwój człowieka tak przebiega. Ciało było dorosłej kobiety (naszej bohaterki), ale zachowanie rzeczywiście przypominało kształtującego się młodego człowieka.

Julia

Jak dla mnie pod koniec był taki jakiś przeskok, bo ona była, załóżmy, pięciolatką na początku, a później stała się faktycznie dorosłą kobietą i nie wiem, czy czas, w którym to wszystko się działo, był faktycznie aż tak długi, żeby ona mogła stać się dorosłą kobietą.

dr Piotr

Ale może to właśnie przez to, że ona szybciej tą kulturę musiała przyswajać. To też było ciekawe, że ona w Paryżu poznaje to wszystko szybciej niż dziecko, bo dzieckiem nie była fizycznie.

Kacper

Efekty specjalne w tych kolorowych części to były okropne moim zdaniem. Tragiczne, nie chciało mi się tego oglądać.

dr Piotr

No to było takie kiczowate, ale chyba takie miało być, nie wiem. Wydaje mi się, że to był zabieg celowy, jednak chyba nieudany.

Kacper

Jeśli to miało być odwzorowanie bogactwa tych wysp to w porządku, ale generalnie wizualnie mi się to nie podobało.

Daria

Jeśli mówimy o tym, co nam się nie podobało, to na przykład była jedna scena, która myślę, że ogólnie nie

pasowała do filmu, nie wiem, dlaczego reżyser właściwie tak wymyślił. Gdy byli na statku i były pokazane te głodujące dzieci to ciężko było mi to pogodzić właściwie z akcją filmu, ona się tu rozwija, doznaje różnych rzeczy, uczy się, a tutaj ta ogromna biedota i głodzenie dzieci nie pasowały mi ogólnie.

Julia
Ale czemu?

Kacper
To właśnie pokazywało, że świat nie jest taki kolorowy, ale jest taki rozbieżny.

Daria
Właśnie ten kontrast trochę mnie raził w tym.

Kacper
Taki jest świat.

Daria
Zdaję sobie z tego sprawę, że świat jest zróżnicowany i są też ubogie miejsca. Sama widziałam, podróżowałam, ale tutaj… no nie wiem. Co prawda zmieniło to też jej podejście później…

dr Piotr
Tak, tak miało być, bo dzieciom się wydaje, że świat się kończy na mamie i tacie i w ogóle, że jest piękny i wspaniały. I nagle pokazuje się dzieciom ten inny świat.

Daria
Tak, ale tutaj, dlaczego mi się też to tak nie podobało, bo to do niej nagle przyszło. Jeśli mówimy o dzieciach czy o wychowaniu to też je na to przygotowujemy, tłumaczymy, uczymy, a tutaj to było tak, że nagle ktoś chciał jej zaburzyć to jej postrzeganie świata.

Kacper
Ten mężczyzna to zrobił, bo był zdenerwowany, że ona tak różowo patrzy na świat i chciał właśnie jej ten świat przyciemnić w pewien sposób.

Daria
Ona na to nie było do końca gotowa.

Julia
Ona na wiele rzeczy nie była gotowa.

dr Piotr
Nie była gotowa, ewidentnie. Natomiast problem jest taki, że ona jednak była dorosłą kobietą wizualnie. Może ten mężczyzna nie pokazałby tego małemu dziecku. Jednak oni wiedzieli tylko, że ona jest inna, dziwna, fascynująca. W ogóle dla mnie niesamowita była scena, gdzie ten inny mężczyzna się w niej zakochuje, mówiąc jej, że się w niej nie zakocha.

Julia
Nie, nie. To było coś takiego, że on do niej powiedział, żeby ona się w nim nie zakochiwała, a to właśnie był moment, kiedy to on zakochał się w niej.

Daria
Mi się akurat to podobało, że on później się w niej zakochał, bo wiedzieliśmy już wcześniej, jakie on miał doświadczenia z innymi kobietami, traktował je tak dość lekceważąco i na pewno wiele osób tym skrzywdził. Przez to, że on się w niej zakochał, a ona tego nie odwzajemniała, bo wiedziała, że jej narzeczony czeka na nią w domu i potraktowała ten wyjazd jako zabawę. Pomyślałam, że to dobrze, że karma wraca dość szybko.

dr Piotr
Czyli generalnie na plus film, tak?

Julia
Tak – ja powiedziałabym, że był w porządku.

Kacper
W porządku, ale bez fajerwerków.

dr Piotr
Dobrze, a czekacie na kolejny film tego reżysera?

Julia
Ja na przykład nie jestem taką osobą, która kieruje się tym, kto reżyserował, nie skupiam się na tym.

Kacper
Ja tak samo. Na Spotkania Filmowe przychodzę w ciemno, nie patrzę co grają.

Daria
Ja też czasami na Spotkania Filmowe przychodzę i nie wiem co grają, ale idę z myślą, że później będzie dyskusja i będzie można coś albo posłuchać, albo się wypowiedzieć. To mnie właściwie najbardziej przyciąga.

dr Piotr
To ja powiem, że mam swoich ulubionych reżyserów i Lanthimos ewidentnie do nich należy. Zapraszamy serdecznie w każdy czwartek na Spotkania Filmowe, zapraszamy do Koła Miłośników Filmu, można nas poszukać na Facebooku, skontaktować się ze studentami lub ze mną. Udało nam się, aby w ramach działalności Koła studenci mieli dofinansowanie do biletów. Zapraszamy serdecznie.

DODATEK STUDENCKI

Studia to nie tylko czas poświęcony na zdobycie wiedzy w swojej dziedzinie, ale również okazja do rozwoju osobistego, odkrywania pasji i poznawania nowych środowisk. W „Dodatku Studenckim" staramy się zgłębiać różnorodne tematy, które mogą zainteresować naszych czytelników.
Naszym celem jest stworzenie przestrzeni, w której studenci mogą dzielić się swoimi pomysłami, opiniami i doświadczeniami. Życzymy Wam inspirującej lektury i zapraszamy do odkrywania świata razem z „Dodatkiem Studenckim"!

Marlena Bliźniuk

Budapeszt – okiem turysty

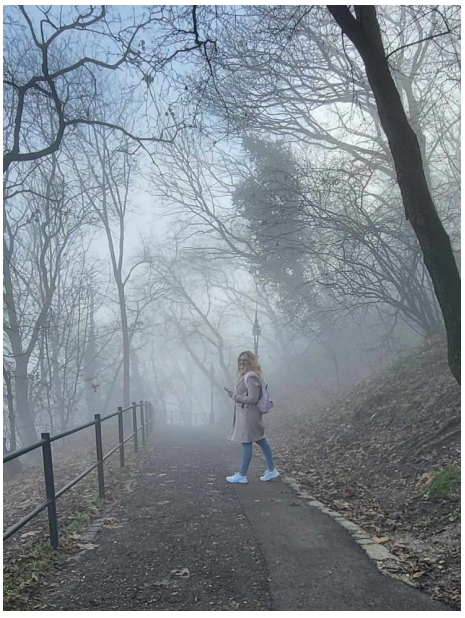
Swoją podróż do Budapesztu rozpoczęłam 26 grudnia 2023 roku i trwała ona 5 dni. Z Białej Podlaskiej udałam się wraz z innymi towarzyszami podróży pociągiem do Warszawy Wschodniej, a następnie przesiedliśmy się do pociągu do Budapesztu. Przejazd był nocny i niezbyt komfortowy, bo na naszą niekorzyść kuszetki były już niedostępne, więc w 5 osób próbowaliśmy spać w jednym przedziale z miejscami siedzącymi. Podróż w jedną stronę z Warszawy do Budapesztu trwała około 14 godzin. Dojeżdżając rano na dworzec kolejowy Nyugati pályaudvar byliśmy gotowi na całodniowe zwiedzanie. Wysiadając z pociągu pierwszym rozczarowaniem był brak wielu oznaczeń anglojęzycznych – większość znaków informacyjnych była po węgiersku i tak było również poza dworcem, na przykład w komunikacji miejskiej. Pogoda jednak rekompensowała wszystkie niedogodności – świeciło piękne słońce i temperatura była idealna do zwiedzania. Wszystkie nasze torby zostawiliśmy w szafkach przeznaczonych do przechowywania bagażu na dworcu i ruszyliśmy w drogę. Korzystając z Internetu ruszyliśmy razem z GPSem do pierwszego punktu naszego wyjazdu – Budynku Parlamentu. Z zewnątrz budynek prezentował się monumentalnie i doniośle.

Następnie udaliśmy się do Bazyliki św. Stefana oraz na jarmark bożonarodzeniowy, który ulokowany był naprzeciwko tego obiektu. Wnętrze budynku było zachwycające, ozłocone w prawie każdym miejscu, dodatkową atrakcją była szopka bożonarodzeniowa ze sceną narodzenia Jezusa Chrystusa. Na jarmarku bożonarodzeniowym próbowaliśmy różnych specjałów – od popularnych langoszy, przez węgierskie gulasze, po grzane wina. Byliśmy bardzo usatysfakcjonowani poziomem jedzenia i niewygórowanymi cenami za posiłki.

Kolejnym miejscem, do którego się udaliśmy była Baszta Rybacka, która jest jednym z najbardziej znanych zabytków budapeszteńskich. Niedaleko niej ulokowane są podziemne labirynty rozciągające się pod miastem. Udaliśmy się tam, klimatem przypominały ten z horroru „Jako w piekle tak i na ziemi" z 2014 roku. Figury woskowe, kamienne ścieżki, mgła i ciemność przyprawiały o gęsią skórkę. Następnego dnia udaliśmy się na Plac Bohaterów, gdzie również trwał jarmark bożonarodzeniowy. Zobaczyliśmy Zamek Vajdahunyad oraz zwiedziliśmy Muzeum Etnograficzne. Następnie udaliśmy się na spacer przez dzielnicę żydowską Erzsébetváros. Stamtąd przejechaliśmy się zabytkową linią metra M1, która przeniosła nas swoim klimatem do książki „Metro 2033" Dmitrija Głuchowskiego. Na obiad wybraliśmy się do Street Food Caravan, który oferuje wiele food truck'ów z różnorodnym jedzeniem. Zdecydowaliśmy się na meksykańską kuchnię i nie rozczarowaliśmy się – jedzenie było wyborne, a klimat na samej uliczce jeszcze bar-







dziej podkreślał niesamowitość tego miejsca.

Trzeciego dnia udaliśmy się na Górę Gellerta, jednak wstęp do Citadelli był niemożliwy – trwały prace remontowe. Ilość uliczek i mgła, która tego dnia zawładnęła całym miastem przypominała klimat horroru „Mgła" z 2007 roku. Po dwugodzinnym spacerze po wzgórzu udaliśmy się do Central Hall Market, w którym zaopatrzyliśmy się we wszelkiego rodzaju pamiątki – zaczynając od magnesów po popularne pasty z papryki. Po obfitych zakupach pojechaliśmy do najpopularniejszego miejsca z regionalnymi langoszami – Retro Langos. Jedząc pierwszy raz w życiu langosza nie rozczarowałam się – był przepyszny.

Czwartego dnia udaliśmy się na dworzec zostawić nasze bagaże i ruszyliśmy zobaczyć Buty nad Dunajem – pamiątkę historyczną upamiętniającą ofiary Holocaustu. To był nasz ostatni punkt do zwiedzania na wyjeździe, więc ruszyliśmy na obiad do restauracji i następnie czekaliśmy na pociąg powrotny do Polski.

Budapeszt jest przepięknym, historycznym miejscem ze wspaniale zachowaną architekturą, sympatycznymi ludźmi i pyszną kuchnią. Na pewno pojadę tam ponownie odkrywać nowe tajemnice tego miasta.

Aleksandra Abramowicz

/Fotografie pochodzą z prywatnych zasobów Aleksandry Abramowicz/

Internet i jego negatywne wpływy na relacje społeczne

Internet to niezwykle użyteczne narzędzie, które ułatwia nam codzienne funkcjonowanie w nowoczesnym świecie. Jednak ma także swoją ciemną stronę, która może mieć szkodliwe skutki dla naszych relacji społecznych, np. cyberprzemoc, dezinformacja, uzależnienie i zanik komunikacji.

Niewidzialna ofiara świata cyfrowego

Nadużycie Internetu może przybierać formę cyberprzemocy, która dotyka wielu ludzi, zwłaszcza młodych. Cyberprzemoc polega na nękaniu, obrażaniu i ośmieszaniu innych osób w sieci. To zjawisko ma negatywny wpływ na samopoczucie ofiar, a także na ich zdolność do budowania i utrzymywania zdrowych relacji.

Niebezpieczna gra między prawdą a fałszem

Internet to także źródło dezinformacji i manipulacji, które mogą wprowadzać w błąd i dzielić społeczności online. Fałszywe informacje mogą wywoływać konflikty i niezgodę, a także podważać zaufanie między ludźmi, zarówno na poziomie osobistym, jak i publicznym.

Samotność w świecie połączonym

Media społecznościowe, które mają za zadanie łączyć ludzi z różnych zakątków świata, mogą także prowadzić do rozpadu relacji społecznych. Uzależnienie od Facebooka, Instagrama czy TikToka może sprawić, że odizolujemy się od rzeczywistości, co ma negatywny wpływ na nasze relacje rodzinne, przyjacielskie i miłosne.

Emoji zamiast głosu

Nadużycie Internetu wiąże się także z zanikaniem umiejętności komunikacyjnych. Komunikacja online często sprowadza się do krótkich wiadomości tekstowych i emotikonów, co uniemożliwia nawiązywanie głębokich i wartościowych relacji.

Luiza Chorąży



Tatuaże: Wyraz Indywidualizmu, Historii i Przynależności Społecznej

Tatuaże od wieków są znakiem wyrazistego indywidualizmu i kultury. Choć dla niektórych są one jedynie ozdobą ciała, dla innych stanowią głęboką manifestację tożsamości, historii i przynależności społecznej. Dlaczego ludzie decydują się na zdobienie swojego ciała stałymi, rysunkowymi inkarnacjami? Odpowiedź na to pytanie tkwi w motywacji i przekonaniach, które rządzą ludzką naturą.

Pierwsze tatuaże znane są od czasów prehistorycznych. Praktyki tatuażu były powszechne w wielu kulturach, pełniąc różnorodne role społeczne, religijne i kulturowe. W niektórych społecznościach tatuaże miały znaczenie inicjacyjne, oznaczając przejście z jednej fazy życia do drugiej. W innych były znakiem statusu społecznego, symbolizujące przywileje lub przynależność do określonej grupy.

Dzisiaj tatuaże nadal odgrywają rolę w kształtowaniu tożsamości jednostki. Jednym z głównych powodów, dla których ludzie decydują się na tatuaże, jest chęć wyrażenia swojej osobowości i indywidualizmu. Dla niektórych jest to sposób na manifestację ich pasji, zainteresowań lub wartości życiowych. Tatuaże mogą także być formą autoprezentacji, pozwalając noszącemu wyrazić siebie w sposób niepowtarzalny i artystyczny.

Historia osobista odgrywa istotną rolę w decyzji o tatuażu. Dla wielu ludzi tatuaże są sposobem na upamiętnienie ważnych wydarzeń, osób lub momentów w ich życiu. Mogą to być daty ślubu, narodzin dziecka, czy też pamiątki po bliskich, którzy odeszli. Dzięki tatuażom te emocjonalne przeżycia stają się trwale uwiecznione na ciele, stając się częścią tożsamości noszącego je. Ale czy na pewno?

Hipokryzja w świecie tatuażu

Jedną z głównych hipokryzji związanych z tatuażami jest ich recepcja w środowiskach zawodowych i społecznych. Pomimo coraz większej tolerancji społecznej wobec tatuaży, nadal istnieją obszary, w których są one traktowane jako przeszkoda w karierze zawodowej lub obiekt dyskryminacji. Firmy często nakładają restrykcje dotyczące tatuaży, szczególnie w kontaktach z klientami, tworząc paradoks między przyjętymi wartościami równości i tolerancji a praktykowaną dyskryminacją wobec osób z tatuażami.

Kolejnym aspektem hipokryzji jest zjawisko kulturowej aprobacji. Współcześnie popularne wzory tatuażów, takie jak motywy etniczne, religijne czy tradycyjne symbole, często są wybierane przez osoby spoza danej kultury, nie zważając na ich znaczenie i kontekst historyczny. To powoduje, że tatuaże stają się nie tylko formą sztuki ciała, ale także źródłem konfliktów kulturowych i krytyki za brak szacunku dla cudzych tradycji i wartości.

Niekiedy tatuaże są również źródłem hipokryzji w kontekście zdrowia i bezpieczeństwa. Pomimo że coraz więcej osób decyduje się na tatuaże, nie zawsze zdają sobie sprawę z potencjalnego ryzyka związanego z tą praktyką. Niewłaściwie wykonane tatuaże lub brak odpowiedniej opieki po zabiegu mogą prowadzić do poważnych komplikacji zdrowotnych, takich jak infekcje skóry, alergie czy reakcje immunologiczne. Tymczasem niektórzy nadal bagatelizują te zagrożenia, skupiając się jedynie na aspekcie estetycznym i modnym tatuaży.

Istnieją także sytuacje, w których tatuaże są wykorzystywane jako forma maskowania prawdziwego „ja" lub jako środek do budowania fałszywego wizerunku. Ludzie często decydują się na tatuaże, aby ukryć swoje prawdziwe emocje, przeżycia czy niedoskonałości, tworząc pozornie idealny obraz siebie. To prowadzi do sytuacji, w których tatuaże stają się nie tyle wyrazem autentyczności, ile narzędziem do kreowania pozoru i hipokryzji.





Decyzja na całe życie

Przynależność społeczna i identyfikacja z grupą również odgrywają istotną rolę w decyzji o tatuażu. W niektórych subkulturach tatuaże są niemalże obowiązkowe, innymi słowy to rytuał, stanowiąc rodzaj znaku rozpoznawczego dla członków danej społeczności. W takich przypadkach tatuaże są symbolem przynależności do grupy, wyrażającej wspólne wartości, zainteresowania lub ideologie.

Nie można także pominąć aspektu estetycznego, który często przeważa w decyzji o tatuażu. Dla niektórych ludzi tatuaże są po prostu piękne i interesujące wizualnie. Wybór konkretnego wzoru, stylu czy miejsca na ciele może być dla nich formą artystycznego wyrazu.

Nie można zapominać również o rosnącej akceptacji społecznej wobec tatuaży. Tam, gdzie kiedyś mogły być one kojarzone z marginesem społecznym lub przestępczością, dzisiaj są coraz częściej akceptowane i traktowane jako normalna forma samowyrażania.

Warto zauważyć, że decyzja o wykonaniu tatuażu jest wysoce osobistym wyborem i może być motywowana przez wiele czynników. Dla jednych jest to głęboko emocjonalne przeżycie, dla innych wyraz artystycznego wyrażenia siebie. Mogą to być daty, cytaty, symbole czy obrazy, które reprezentują ważne momenty, osoby lub wartości w życiu jednostki. Dla niektórych tatuaże są sposobem na upamiętnienie tych chwil i uczuć. Niezależnie od motywacji, tatuaże pozostają niezmiennie fascynującą formą sztuki ciała, która przemawia do głębokich zakamarków ludzkiej natury. Jak to jest z tym podjęciem decyzji? Czy na pewno jest to nasza osobista decyzja, która nie jest uwarunkowana trendami czy „On ma więc dlaczego nie ja?'.



Zapytałam kilku studentów, czym są dla nich tatuaże. Czy ich zdaniem tatuaże uzależniają oraz czy posiadają jakieś tatuaże których żałują? Spotkałam się z takimi odpowiedziami:

Tatuaże są dla mnie wyrażeniem siebie, na ten moment każdy, który posiadam ma dla mnie mniejsze lub większe znaczenie.

Czy tatuaże uzależniają? Zdecydowanie tak! Z każdym kolejnym zastanawiam się, jaki będzie następny.

Odkąd byłam w podstawówce, już wiedziałam, że będę miała tatuaże więc wybierałam takie, które wiedziałam, że mi się nie znudzą. Tak więc nie żałuję żadnego.

Marlena

Tatuaże są dla mnie przeważnie pamiątką z danego okresu, lecz nie uznaje zasady, że muszą mieć jakieś znaczenie.

Nie zgadzam się z pojęciem, że tatuaże uzależniają, choć zależy to od osoby, sam posiadam zrobiony cały rękaw, klatkę piersiową i od dwóch lat nieskończone pół nogi…

Wolę żałować, że coś zrobiłem, niż tego, czego nie zrobiłem. Oczywiście mógłbym trochę inaczej zaplanować tatuaże, bo od kiedy zacząłem swoją przygodę z tatuażem, techniki tatuowania mocno się rozwinęły. Choć było to już 6 lat temu, nie mam zamiaru żadnego usuwać bądź zakrywać.

Łukasz

Tatuaże są dla mnie pewną formą wyrażania siebie i swoich fobii. Moim zdaniem niektórzy wykorzystują tatuaże, by przepracować jakieś formy fobii, dla mnie tatuaże to moja historia, którą przeszłam.

Zgadzam się z wszechobecną opinią, że tatuaże uzależniają, ponieważ dążymy do samorealizacji i spełnienia własnych marzeń z dzieciństwa.

Nie żałuję żadnego tatuażu, są one moją historią. Jedynie co bym zrobiła, to je przerobiła, ale nigdy się nad tym dokładniej nie zastanawiałam.

Oliwia

Nie warto robić tatuaży, ponieważ mogą one zmieniać naturalny wygląd ciała na zawsze, co może być nieodwracalne. Dodatkowo mogą one być trudne do usunięcia i przysporzyć problemów w przyszłości, zwłaszcza jeśli zmienimy zdanie co do ich estetyki lub znaczenia. Wreszcie, niektóre zawody lub środowiska społeczne mogą negatywnie reagować na obecność tatuaży, co może utrudnić osiągnięcie pewnych celów życiowych.

Oliwier

Daria Misiak

KĄCIK ANGLISTY

Staying Young in Spirit

TASK

Complete the following sentences with the missing information.

1. Karol Wojtyła decided to become a priest during .....
2. John Paul II can be referred to as the ..... because he is known for his impressive knowledge of many foreign languages.
3. The Polish Pope wanted to strengthen his speaking skills in the Spanish language before pilgrimaging to ..... in 1979.
4. John Paul II had a strong belief in ..... He was convinced that they were responsible for developing crucial values in the future.
5. The Pope emphasised: 'You must demand of ....., even if others would not demand of you!'.
6. Apart from being a great diplomat and intelectual, millions of people all over the world regarded John Paul II as their true .....



Rysunek – autorka Karolina Wojczuk

ANSWER KEY:

1. the Second World War
2. Polyglot Pope
3. Mexico
4. the youth / young people / the young generation
5. yourselves
6. friend



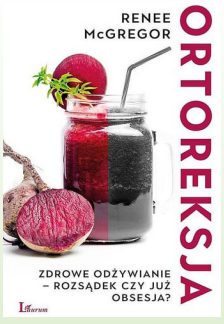
GLOSSARY

1. unyielding /ʌnˈjiːldɪŋ/ - NIEUGIĘTY, NIEUSTRASZONY
2. tenacity /tɪˈnæsɪti/ - WYTRWAŁOŚĆ
3. inhumane /ˌɪn.hjuːˈmeɪn/ - NIEHUMANITARNY
4. multilingualism mʌltɪˈlɪŋgwəlɪzəm - WIELOJĘZYCZNOŚĆ
5. oral /ˈɔːrəl/ - USTNY
6. fetters /ˈfet.əz/ - KAJDANY
7. eternal /ɪˈtɜːnl/ - WIECZNY
8. trenchantly /ˈtrentʃəntli/ - STANOWCZO

SOURCES:

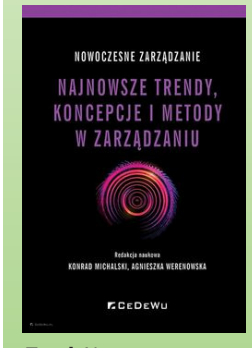
Oxford Learner's Dictionary
Cambridge Dictionary

Biblioteka Poleca



Tytuł: Ortoreksja. Zdrowe odżywianie - rozsądek czy już obsesja?
Autor: Renee McGregor
Wydawnictwo: Laurum
ISBN: 978-83-8087-534-0
Oprawa: miękka
Liczba stron: 167
Rok wydania: 2018

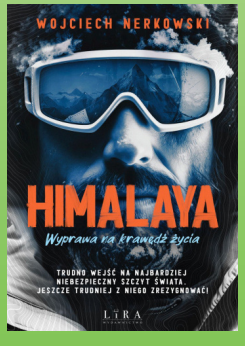
Powszechnie znanym faktem jest to, że racjonalne odżywianie jest podstawą zdrowego stylu życia i dobrego samopoczucia zarówno psychicznego, jak i fizycznego. Troska i dbałość o wysoką jakość diety jest sprawą ważną i promowaną przez lekarzy oraz specjalistów do spraw żywienia. Tak jak w innych aspektach życia ważna jest potrzeba umiaru i zdrowego rozsądku w podejmowanych działaniach, szczególnie tych dotyczących zdrowia. Jednak wypełniony perfekcyjnymi sylwetkami świat mediów społecznościowych doprowadził nas do momentu, kiedy zaczęliśmy balansować na cienkiej granicy między zachowaniem zdrowia a chorobliwym dążeniem do perfekcji. Skutkiem tego może być **ortoreksja** – nowy cichy zabójca ukrywający się pod przykrywką zdrowego odżywiania.
Co to właściwie jest? **Ortoreksja** to trudne do rozpoznania zaburzenie odżywiania. Panuje przekonanie, że dotyczy ona głównie nastolatek, ponadto uważa się, że jest to zjawisko powierzchowne, ot taka zwykła fanaberia. W rzeczywistości jednak mamy do czynienia z formą okaleczania się o silnym podłożu psychologicznym. Osoby dotknięte tą niezbyt jeszcze znaną, a jednak bardzo groźną chorobą, będą podporządkowywały się rygorowi „czystego" jedzenia i wyczerpujących ćwiczeń, rezygnując nawet z życia towarzyskiego czy rodzinnego.
Tu w sukurs przychodzi nam **Renee McGregor** – dietetyk, specjalistka w dziedzinie zdrowego żywienia i zaburzeń odżywiania. W swojej książce odkrywa prawdę, która kryje się za maską niebezpiecznych diet. Powołując się na własne doświadczenia i liczne analizy, autorka przedstawia narzędzia, dzięki którym osoby dotknięte tym problemem mogą powrócić do zrównoważonego i naprawdę zdrowego modelu odżywiania. Na kartach tej książki znajdziemy dokładny opis, czym jest ortoreksja, jakie są jej objawy i jak pomóc osobie, którą to zaburzenie dotknęło. Autorka wnikliwie przygląda się również wszystkim modnym dietom i wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie one za sobą pociągają. Każde zagadnienie poparte jest licznymi przykładami. Jeśli zatem chcesz się dowiedzieć, dlaczego nierafinowane cukry wcale nie są lepsze niż ten biały rafinowany, dlaczego nie należy bez potrzeby ograniczać spożycia glutenu i dlaczego mleka orzechowe to niewiele więcej niż kosztowna woda, to zdecydowanie powinieneś sięgnąć po tę książkę.



Tytuł: Nowoczesne zarządzanie: najnowsze trendy, koncepcje i metody w zarządzaniu
Autor: red. nauk. Konrad Michalski, Agnieszka Werenowska
Wydawnictwo: CeDeWu
ISBN: 978-83-8102-723-6
Oprawa: miękka
Liczba stron: 456
Rok wydania: 2023

Nowość! Podręcznik idealny dla studentów kierunków związanych z zarządzaniem organizacją, ale również dla wszystkich zainteresowanych najnowszymi trendami w szeroko pojętym zarządzaniu.
Nowoczesne zarządzanie to podręcznik traktujący o trendach i metodach w zarządzaniu, który zawiera wiedzę niezbędną do sprawnego i efektywnego funkcjonowania organizacji, przedsiębiorstwa XXI wieku. Kompleksowość tematyczna podręcznika czyni go doskonałym przewodnikiem w dzisiejszych niespokojnych, ale i ciekawych czasach, w których nieodzowne jest nowoczesne zarządzanie w oparciu o znajomość najnowszych trendów, koncepcji i metod.
Podręcznik podzielono na cztery części:
1. wybrane aspekty zarządzania organizacją w ujęciu strategicznym (strategia, główne koncepcje zarządzania, zarządzanie procesami, zasobami ludzkimi oraz finansami),
2. zarządzanie systemami informacyjnymi w ujęciu strategicznym (systemy i technologie IT, zarządzanie danymi, technologie cyfrowe w ZZL),
3. wyzwania w zarządzaniu marketingowym i mediami (marketing logistyczny, badanie satysfakcji klienta, własność intelektualna, media relations, zarządzanie informacją w kryzysie),
4. zarządzanie w wybranych sektorach gospodarki i przestrzeni społecznej (zarządzanie instytucjami kredytowymi, zarządzanie logistyką, public affairs, public relations, lobbing).

Łącznie, treść książki dzieli się na 22 rozdziały, które zakończone są podsumowaniem wykorzystanej literatury, pytaniami kontrolnymi i testowymi, a także studium przypadków. Te „pomoce" pokazują praktyczne zastosowanie prezentowanych w części teoretycznej zasad i metod zarządzania.



Tytuł: Himalaya. Wyprawa na krawędź życia
Autor: Wojciech Nerkowski
Wydawnictwo: Lira
ISBN: 978-83-67654-84-5
Oprawa: miękka
Liczba stron: 368
Rok wydania: 2023

Himalaya opowiada o dwóch śmiałkach, dobrych przyjaciołach – Wiktorze i Michale, którzy próbują zdobyć najtrudniejszy szczyt świata K2. Gdy są już prawie na szczycie, tak naprawdę mają sukces na wyciągnięcie ręki, sytuację komplikuje nieoczekiwany atak terrorystyczny na luksusowy hotel Himalaya, w którym przebywają ich dziewczyny – Paula i Iga. Przyjaciele mają już za sobą kilka wypraw wysokogórskich, jednak dopiero ta, tak naprawdę wystawi ich przyjaźń na próbę. Dla którego z nich ważniejsze okaże się życie ukochanej osoby, a dla którego spełnienie kolejnego ekstremalnego marzenia? A może obydwoje zdecydują się w oka mgnieniu zawrócić z drogi na szczyt, lub wręcz przeciwnie – przeć na przód, w końcu i tak nie pomogą zakładnikom uwięzionym przez terrorystów…
Wielka miłość, wysokie góry oraz intryga na szczytach... władzy. Autor mistrzowsko połączył te trzy elementy, by stworzyć wciągający thriller. Historia jest opowiedziana dynamicznie, przeskakuje ze zboczy K2 do luksusowego hotelu Himalaya, a także do Warszawy. Każdy plan to inne emocje, związane z walką o przetrwanie, o życie swoje i ukochanych osób. Od samego początku autor częstuje nas zawiłą intrygą połączoną z opisem zależności polityczno-dyplomatycznych. Bowiem w luksusowym hotelu nie zostały uwięzione tylko Paula i Iga, ale także bogaci i wpływowi obywatele innych krajów. Kiedy już myślimy, że wiemy, jak potoczą się losy bohaterów, autor zręcznie obraca akcję o 180 stopni.
Powieść Wojciecha Nerkowskiego można polecić każdemu, nie tylko miłośnikowi gór. Jest to świetny thriller, który zabierze nas nie tylko na szczyt K2, ale także w odmęty ludzkiego umysłu i moralności. ***Himalaya*** to kolejny – po bestsellerze ***Everest*** – thriller Nerkowskiego, który trzyma w napięciu od pierwszej do ostatniej strony. Zadaje pytania o granice przyjaźni i lojalności, a przede wszystkim jest opowieścią o sile miłości i o poświęcaniu dla ukochanej osoby tego, co najcenniejsze.

DZIEŃ OTWARTY W AKADEMII BIALSKIEJ







Zapraszamy do naszej uczelni! Rekrutacja trwa!

DZIEŃ OTWARTY W AKADEMII BIALSKIEJ











Zapraszamy do naszej uczelni! Rekrutacja trwa!